

**CENY OGŁOSZEŃ.**  
 Przed tekstem t. j. 1-sza strona 40 gr.  
 za w. m-m i tam str. 5 tam w tekście  
 40 gr. nekrologi 25 gr. awyca 15 gr.  
 strona 10 tamów, drobne 12 gr. za wy-  
 wa, dla poszukujących pracy 10 gr.,  
 najmniejsza ogłoszenie 1.20 gr. dla  
 ezrobot 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe  
 50 proc. drożej; ogłoszenia zagranic-  
 as i trójkolorowe o 100 proc. drożej.  
 Za termin druku i treść ogłoszeń  
 administracja nie odpowiada, P. K. O.  
 Nr. 68774

Redakcja Tel. 184.23. 102.28 Admi-  
 nistracja Tel. 182.48. ul. Świrki  
 i Giedroycia (dawnej Karola) Nr. 2  
 Recepty i przepisy przyjmują  
 od godziny 1 do 3 po południu.  
**WAGI I PRZYBRANIA:**  
 Prenumerata miesięczna z odbiera-  
 niem numerów w administracji „Życie”  
 1 zł 10 gr. Odbieranie do domu 40 gr.  
 Od dnia 1 stycznia 1934 r. prenumerata  
 miesięczna z przesyłką pocztową wy-  
 nosi 1 zł 50 gr. kwartał 3 zł 25 gr.  
 (przy dostawie w domu)  
 Prenumerata zagraniczna 4 zł 50 gr.  
 Artykuły nadesłane bez oznaczenia ho-  
 norarium uważane są za bezpłatne.  
 Recepty są również bezpłatne jak i od-  
 rzuconych redakcja nie zwraca.

### Młody kawaler Legji Honorowej.



**PODPORUCZNIK HABER**  
22-letni dowódca francuskiej wyprawy  
polarnej został odznaczony krzyżem Le-  
gji Honorowej.

## Olbrzymia afera oszukańcza. Przeszło milion złotych podjęli oszuści na fałszywe książeczki oszczędnościowe.

Łwów, 30 listopada (Tel. wł.) Pol-  
 cja tutejsza zajmuje się olbrzymią afe-  
 rą oszukańczą. W roku 1927 w Krako-  
 wie i Poznaniu  
 grasowali trzej oszuści,  
 którzy na fałszywe książeczki osz-  
 cędnościowe podejmowali pieniądze i pro-  
 ceder ten uprawiali przez dłuższy czas,  
 a przed zdemaskowaniem zdążyli się  
 ulotwić. Kontrola wykazała, że suma  
 podjęta przez oszustów wyniosła  
 1.019.000 zł. Ustalono również ich naz-  
 wiska: Bystrzanowski, Malinowski i  
 Gnat. Dalsze śledztwo wykazało, że

ślady prowadzą do Małopolski Wsch-  
 odniej, Bystrzanowski dla niepoznania  
 zapuścił brodę  
 i udawał handlarza koni. Policja łwowska  
 otrzymała listy gończe za wszyst-

kimi trzema oszustami, na których uję-  
 cie wyznaczono specjalną nagrodę. Wy-  
 sokość nagrody zależna będzie  
 od wysokości odzyskanej  
 sumy.

### Nowy środek przeciwko rakowi.



Profesor Fichera, kierownik instytutu  
przeciwrakowego w Medjolanie wynal-  
 azł nowy środek z wyciągów gruczoło-  
 wych, które doskonale pomagają organiz-  
 mowi w walce z tą straszną chorobą.

## Jeszcze miesiąc wakacji. Kiedy zbierze się sejm?

Warszawa, 30 listopada. Poseł Byrka,  
 jako prezes sejmowej komisji budżeto-  
 wej, wystosował do członków komisji  
 pismo z przypomnieniem, że pierwsze  
 posiedzenie komisji odbędzie się 11-go  
 grudnia. Teoretycznie poseł Byrka za-  
 mierza wprowadzić pracę komisji nad  
 budżetem codziennie  
 aż do 20-go grudnia.

nieważ po świętach prace kom. będą  
 wznowione dopiero 10-go stycznia, a za-  
 tem praktycznie biorąc, Sejm będzie  
 miał jeszcze jeden miesiąc wakacji.

## Pertraktacje „z rewolwerem w kieszeni” Śmiałe powiedzenie ambasadora francuskiego w Berlinie.

Paryż, 30 listopada. „Le Rempart”  
 twierdzi, że Francja stoi wobec dwóch  
 ewentualności: albo zdecydować się  
 na wojnę prewencyjną z Niemcami,  
 albo przystąpić do bezpośrednich roz-  
 mów, mając, jak powiedział François  
 Poncet, do jednego ze swych przyla-

ciół:  
 „rewolwer w kieszeni”  
 i jasno informując państwa sprzymierzo-  
 ne — Polskę, Jugosławie i Czechosło-  
 wację o przebiegu negocjacji.  
 W tym wypadku spotkanie byłoby  
 mniej niebezpieczne.

## Nieostrożny służący zastrzelił 5-letniego synka.

Wilno, 30 listopada. W folwarku Bie-  
 niuny, gm. hołszańskiej, parobek Wojsz-  
 narowicz Antoni, czyszcząc rewolwer  
 właściciela folwarku, spowodował wy-  
 strzał, którym zabił swego 5-letniego  
 syna.

## Strzały do manekina. Niefortunna wyprawa złodziejska.

Świętochłowice, 30 listopada. Po  
 północy nieznanymi sprawcami wyruj-  
 ni w Świętochłowicach ciężkim kamieniem  
 granitowym okno wystawowe braci  
 Drostów, skąd wykradli 4 płaszczki zi-  
 mowe i manekin z kompletnym ubra-  
 niem męskim.  
 Zaalarmowana powstaniem wskutek  
 tego hałasu policja ścigała uciekają-  
 cych w popłochu, z manekinem pod pa-  
 chą i płaszczami złodziei, strzelając do  
 nich kilkakrotnie z rewolwerów na ul.

Górnicej oraz na kolonji Grażyńskie-  
 go.  
 Po pierwszych kilku strzałach zło-  
 dzieje porzucili 2 płaszczki oraz  
 manekin z ubranem  
 a na kolonji Grażyńskiego jeden ze  
 sprawców, przeskakując ze skradzio-  
 nym płaszczem płot, porzucił w ogro-  
 dzie płaszcz i zbiegł nierozpoznany.  
 Dalszy pościg za zbłądziłymi złodziej-  
 ami nie dał żadnego wyniku.

## Pat zdrów jak ryba i kręci nowy film.

Kopenhaga, 30 listopada. (Od wł.  
 kor.) Wiadomość o chorobie Karola  
 Schenströma, występującego w filmach  
 pod pseudonimem Pata, jest zupełnie  
 bezpodstawa. Schenström cieszy się  
 zupełnie zdrowiem  
 i przygotowuje się do nowego filmu ze

swym towarzyszem Haraldem Madse-  
 nem — Patachonem. Nakręcanie filmu  
 rozpocznie się tuż po 1-szym styczniu  
 roku przyszłego. Wiadomość o choro-  
 bie Pata była o tyle mylna, że choro-  
 wał nie Pat lecz Patachon, nie tak jed-  
 nak groźnie, aby miał pójść do domu  
 warjatów...

## Systematyczny aż do śmierci. Ostatnie chwile intendenta Pogotowia Ratunkowego.

### Uścisk dłoni przed zgonem.

Łódź, dn. 30 listopada. W dniu wcz-  
 rajszym targnął się na swe życie in-  
 tendent pogotowia miejskiego Eugen-  
 jusz Parol, który zmarł w nocy w szpi-  
 talu radogoskim.  
 Według zasiłgniętych informacji  
 Parol już od dawna zdradzał pesymis-  
 tyczne nastawienie do życia. Często w  
 długich rozmowach z lekarzami wspo-  
 miinał o chęci pozbycia się życia, lecz  
 zawsze udawało go się

Lekarz pogotowia, który w tym cza-  
 sie był na miejscu natychmiast zorjen-  
 tował się w sytuacji i przeprowadził  
 wypompowanie żołądka, poczem mi-  
 mo sprzeciwu denata przewiózł go do  
 szpitala w Radogoszczu.  
 O godzinie 1 i pół w nocy sanitari-  
 usze pogotowia, którzy przybyli do  
 szpitala z innym wypadkiem odwiedzili  
 swego kierownika. Był  
 zupełnie przytomny,  
 chociaż mówić już nie mógł, bowiem  
 miał przepalone wewnętrzności. Poże-  
 gnał się jednak podając każdemu rękę.  
 W chwili później rozpoczęła się agonia.

nej doży sublimatu w dodatku rozpusz-  
 czonego w gorącym płynie okazały się  
 bezskuteczne.  
 W łóżku, które pozostawił do lekar-  
 zy, do swych najbliższych i do pra-  
 cowników zaznacza, że wszystko pozostawia  
 w porządku, że nie należy ni-  
 kogo winić o jego śmierć, którą przy-  
 spieszył samowolnie spowodu dotkli-  
 wej i przedłużającej się choroby wątro-  
 by i innych równie uciążliwych katu-  
 szy moralnych i duchowych.

## W krainie wszelkich możliwości. Ślub pary nagusów.

Los Angeles, 30 listopada. W Los An-  
 geles odbył się pierwszy ślub nudystów.  
 Robotnik James Goodman, zapalony  
 andysta, zaślubił również zapaloną wy-  
 znawczynię kultury nagosci. Oboje państwo  
 młodzi mieli na sobie w czasie uroczysto-  
 ści ślubnej  
 tylko... pierścionki.  
 Wszyscy goście weselni pojawili się rów-  
 nież w strojach (a raczej bez strojów),

zgodnych z zasadami wyznawców swobo-  
 dnego życia na wolnym powietrzu.  
 Jeden ze świadków narzucił tylko na  
 nagie ciało czarny zakiet i bardzo komi-  
 cznie wyglądał w tym stroju. Jeszcze o-  
 sobliwszym może było ubranie urzędni-  
 ka, który udzielał ślubu, a który należy  
 również do wyznawców nudyzmu. Oto  
 dla uczczenia uroczystości ślubnej wło-  
 żył on na siebie tylko... spodnie kapie-  
 lowe...

## Przybycie do Warszawy zwłok ś. p. por. Józefa Mączki.



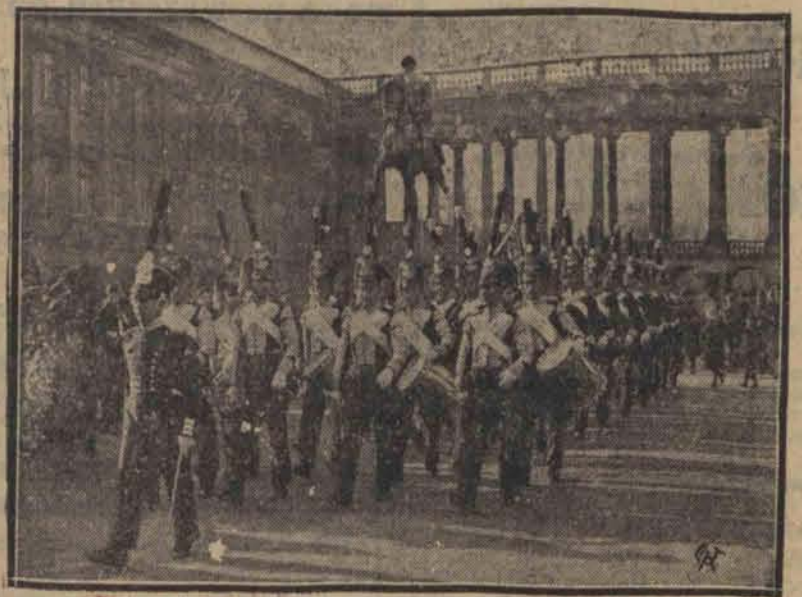
Wczoraj przybyły do Warszawy zwłoki poety legionowego ś. p. por. Józefa  
 Mączki. Na dworcu wschodnim oczekiwali: rodzina ś. p. por. Mączki, komendant  
 garnizonu ppłk. Szajewski, delegacje kpt pułków legionowych z gen. Koliąt-  
 aj-Szednickim, gen. R. Górecki, ppłk. dypl. Mniszek, poczty sztandarowe  
 organizacji b. wojskowych oraz towarzysze broni 2 pułku ułanów legionów polskich.  
 Honory wojskowe prochem ś. p. por. Mączki oddała przybyła na dworzec kom-  
 pania 36 pułku ze sztandarem i orkiestrą. Na zdjęciu wynoszenie trumny ze  
 zwłokami ś. p. por. Józefa Mączki.

## Naiwyżej 60 dzieci w klasie... Zarządzenie Ministerstwa Oświaty.

Warszawa, 30 listopada. Minister-  
 stwo Oświaty wydało zarządzenie ze  
 zwołujące na powiększenie normalnej  
 liczby uczniów w klasach szkół pow-  
 szeźnich, jeśli zachodzi brań odpo-  
 wiedniej ilości sal szkolnych o 14 do 20

uczniów, ale liczba ich nie może prze-  
 kraczać 60-ciu.  
 Czy jesteś członkiem L. O. O. P.?

## Wczorajsza rocznica powstania listopadowego.



Po złożeniu wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza pluton honorowy Szkoły  
 Podchorążych z Ostrowi Mazowieckiej w historycznych mundurach udaje się do  
 Belwederu, w celu zaciągnięcia warty.

## Dolar 5.50

Prywatnie dolar papierowy w żada-  
 niu 5.55, w placeniu 5.50; dolar złoty w  
 żądaniu 9.02, w placeniu 9.01; funt an-  
 gelski w żądaniu 29.35, w placeniu  
 29.30; rubel złoty w żądaniu 4.74, w  
 placeniu 4.72; marka w żądaniu 2.12 i  
 pół, w placeniu 2.12; za 100 franków  
 francuskich w żądaniu 35, w placeniu  
 34.85.  
 Bank Polski w godzinach rannych  
 kupował dolary po 5.50.

DEWISKOWY  
**INO-TEATR ZACHĘTA** Egierska 20.  
 Dziś i dni następnych najpotężniejszy dra-  
 mat życiowy wszystkich czasów p. t.  
**„NIEPOTRZEBNA”**  
 JAMES DON I MAE MARSH.  
 Nadprodukcja „W Państwie Srebrnego Lwa”



# 10 lat więzienia

## za zastrzelenie przodownika policji.

Wino, 30 listopada. Sąd apelacyjny rozpoznał sprawę 30-letniego Aleksandra Kaczanowskiego, b. strażnika więziennego na Łukiszkach, skazanego przez sąd okręgowy na karę 5-letniego więzienia za zastrzelenie przodownika straży więziennej Aleksandra Borelskiego. Sąd okręgowy, wydając powyższy wyrok uwzględnił okoliczności i godzące zbrodni — a mianowicie to, że Kaczanowski w chwili tragicznej był pijany.

Sąd apelacyjny podał Kaczanowskiemu ekspertyzę biegłych psychiatrów, skrupulatnie na nowo zbadał o koliczności zbrodni i uznał, że w wypadku nie zaistniały żadne okoliczności łagodzące winę Kaczanowskiego. Kaczanowski został uznany za normalnego psychicznie. Wobec powyższego sąd apelacyjny wymierzył Kaczanowskiemu najwyższą karę z artykułu 225 par. 2, skazując go na 10 lat więzienia.

# SEN INŻYNIERA W ŚCIEKU.

## Skutki wesołej nocy.

Częstochowa, 30 listopada. Jeden z policjantów częstochowskich spostrzegł, iż w ryznizoku na Rynku leży jakiś walec elegancji jegomości, najzupełniej nieprzytomny. Natychmiast zabrano owego mężczyznę do komisariatu, gdzie po dłuższym trzeźwieniu stwierdzono, że jest to inżynier z Katowic, niejaki Kazimierz J., który przyjechał do Częstochowy w sprawach handlowych. Kiedy katowiczanie przyszli już do siebie, stwierdził z przerażeniem, iż został doszczętnie okradziony nietylko z pieniędzy, ale i z cenniejszej biżuterji. Pan J. po załatwieniu kilku spraw,

udał się do jednej z restauracji i tu po spożyciu kolacji, zakropionej suto, stracił pamięć, przypomniał sobie jednak jak przez mgłę, iż przysiadła się doń jakaś młoda osoba w towarzystwie kilku eleganckich napozór panów i pojechano na miasto, a potem do jakiegoś mieszkania, gdzie po wypiciu kilku kieliszków pan J. stracił zupełnie przytomność. Prawdopodobnie nieszczęsnego inżyniera upojono oszłamiatającym napojem, ograbiono, a następnie złożono w ryznizoku dla zatarcia śladów. Policja prowadzi dochodzenie.

# „Upiór z pod Łowicza”

## odpowiadać będzie za trzy morderstwa.

Łowicz, 30 listopada. Latem b. r. mieszkańcy Łowicza zostali poruszeni stałe powtarzającymi się wypadkami napadów i gwałtów, dokonywanych na osobach młodych dziewcząt. Ludność Łowicza i okolicznych wsi żyła w ciągłej obawie, którą potęgowały wieści, że napadów dopuszcza się wyrafinowany zbrodniarz, działający temi samymi metodami, co słynny „upiór” z Dueseldorfu. Wiadomości o „upiorze z pod Łowicza” trzymały ludność w ciągłym napięciu przez szereg tygodni i dopiero w sierpniu schwymano we Włocławku niejakiego Tadeusza Einsteina, który przyznał się do dokonania szeregu zbrodni. Einstein został skonfrontowany z jedną

z napadniętych dziewcząt. Rozeznana ona w nim zbrodniarza, który chciał ją zamordować. Pożatem Einstein w toku śledztwa opisał dokładnie miejsca dokonanych zbrodni. Obecnie władze prokuratorskie zakończyły już dochodzenie, w toku którego „upiór z pod Łowicza” przyznał się do dokonania trzech morderstw i gwałtów. Wobec ukończenia śledztwa należy się spodziewać rychłego rozpoczęcia procesu „upiora spod Łowicza” przez sąd Okręgowy w Łowiczu. Pierwotnie proces ten miał być przed sądem doraźnym, ale ze względu na poważne trudności śledztwa nie można było zakończyć w terminie przewidzianym przez przepisy prawne o sądach doraźnych.

# Handlarz pijawek w roli bandyty.

## 18 miesięcy więzienia za rabunek pięciu złotych.

Częstochowa, 30 listopada. Przed sądem Okręgowym stanął 30-letni Ignacy Rygaliński, handlarz pijawek, oskarżony o to, że napadł w lesie pod Janowem na 68-letniego kupca Chaima Openheima i zagroziłszy mu śmiercią, zrabował 5 złotych.

Openheim o napadzie zameldował policji, podając dokładny rysopis napastnika, którego dopiero ujął po 5 miesiącach posterunek policji w Pilicy. Sąd skazał Rygalińskiego na półtora roku więzienia.

# Kobieta skoczyła z mola do morza.

## Niejasne odpowiedzi uratowanej.

Z Gdyni donoszą: W Gdyni z mola pasażerskiego skoczyła do morza jakaś kobieta w średnim wieku. Działo się to w porze wieczornej i na molo nikogo nie było. Tylko jeden rybak siedział na swojej łodzi blisko brzegu i widząc skaczącą do morza kobietę pośpieszył jej z pomocą i zdołał ją wylowić. Kobieta była nieprzytomna przewieziono ją do szpitala w Gdyni, przez kilka dni walczyła ze śmiercią w końcu lekarze zdołali ją uratować. Zawiadomiona o tym wypadku samobójstwa policja w Gdyni delegowała do szpitala wywiadówkę, która miała na celu przesłuchanie desenerki. Niewiele się jednak dowie-

dział. Początkowo kobieta owa nie chciała wogóle mówić. Dopiero na drugi dzień zeznała, że nazywa się Wanda Kustora, mieszkała ostatnio przez dłuższy czas we Lwowie przy ul. Św. Zofji 55. Wobec tego policja w Gdyni zwróciła się do Lwowa z prośbą o udzielenie dochodzeń i o zbadanie u kogo Kustora mieszkała przy ul. Św. Zofji. Zachodzi podejrzenie, że nazwisko podane przez ową kobietę jest zmyślone. Urodzona w roku 1888 i pochodząca z lenego środowiska. Lwów zna bardzo dobrze, gdyż wywiadowcy sześciu ółowo opisała miasto. Dalsze dochodzenia w tej sprawie w toku.

# Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(-) W dniach najbliższych ukaza się rozporządzenie w sprawie nóg w sprawie salogolności podatkowych. Rozporządzenie to reguluje sposób spłaty salogolności, powstałej przed 1-ym października r. 1931 w podatku gruntowym, od nieruchomości, przemysłowym, dochodowym, majątkowym, oraz od spadków i darowizn. Spłata salogolności podatkowych, przypadających od właścicieli nieruchomości budowlanych, które są lub zostaną zabezpieczone hipotecznie na ich majątku nie ruchomym, rozkłada się na 20 równych rat półrocznych, poczynając od 1 stycznia 1932 r., na opłatę odsetek za odroczenie w wysokości 4,5 proc. w stosunku rocznym, licząc od 1 października r. 1932. Kary za zwłokę oraz odsetki za odroczenie, przypadające od tych salogolności na okres od ich powstania do 30 września r. b. wliczanie, będą umorzono. Płatnikom, którzy nie posiadają majątku nieruchomości, na którym można by zabezpieczyć od nich salogolności podatkowe, w myśl rozporządzenia, umarzono się z urzędu część tej salogolności. Umorzenie to następuje pod warunkiem ażeby posiadali trzeci oszczędnych oszczędności w 12 równych ratach kwartalnych, poczynając od 1 stycznia r. 1932, na opłatę odsetek za odroczenie w wysokości pół procent miesięcznie, licząc od 1 października r. b. O ile płatnik posiada salogolności w kilku podatkach, wówczas umorzenie i spłata następuje w każdym z tych podatków oddzielnie. Kary za zwłokę, jak również odsetki za odroczenie tych salogolności z okres od dnia ich powstania do 30 września r. b. wliczanie, nie będą umorzono. Należności salogolności, które nie mieszczą się w terminach dwóch kolejnych rat, tracią prawo do dalszych rat.

(-) W myśl nowego rozporządzenia, posiadaczom przedsiębiorstw przemysłowych, handlowych, oraz innych na rynek obrotowych przedsiębiorstw, których salogolności podatkowe są lub zostaną zabezpieczone na ich majątku nieruchomości, mogą widzieć skarbowe na indywidualnie wnoszone i należycie umorzone podania szenia w wypadkach, zdarzających na uwzględnienie, na spłatę rat salogolności. Zaliczanie tych podani należy do lat skarbowych i do ministerstwa skarbu. Izby skarbowe będą ułatwiał sprawy zwolnień na spłatę rat. Spłata do kwoty 50.000 złotych na okres 10 lat oraz do kwoty 100.000 złotych na okres 8 lat. Ugię nie będą stosowane do płatników, których salogolności powstały wskutek jawnie stał woli.

(-) Wysokość kredytu bawelnianego jako Ameryka chce udzielić Polsce na 2 lata wynosić ma 15 milionów dolarów. (W) W procesie o podpalenie Reichstagu Dymitrow i Torgler atakowali świadków oskarżeni, którzy w swych zeznaniach powoływali się na znawców. (M) Ministerstwo Spr. Wewnętrznych zatwierdziło plan budowy łódzkich wodociągów. Mln. S. Wewn. w piśmie swem stwierdza, że operując się na orzeczeniu powołanej komisji, jak również opinii, wydaney przez delegata ministerstwa, inż. Rudolfa zgodzą się na wstawienie do programu budowy, która ma być finansowana przez fundusz pracy w okresie 1934-4 roku 1) budowy dwóch stacji artestyk; 2) ałożenia sieci rozdzielczej w centrum miasta w ilości około 11.000 metrów, które według przedstawnego programu, 3) wykonanie wykupu ziemnego na Budach Stokowskich pod część zbiornika wyrównawczego, po jejotowanego dla pierwszej serii robót wodociagowych.

Pierwsza seria robót, która ma być prowadzona w roku przyszłym, pochłonie jeden milion złotych. (W) Wieloletni intendent Pogotowia Miejskiego w Łodzi Eugeniusz Parol popełnił samobójstwo. (C) Centrala firmy N. Ejtington i S-ka w Łodzi, firma Ejtington Child Co. w N. Yorku zawarła świeży kontrakt z Sowietami na dostawę futer. Na podstawie tego kontraktu Sowiety dostarczą firmie Ejtington w roku 1934 futer na łączną sumę 10 milionów dolarów. (M) Ministerstwo Przemysłu i Handlu komunikuje, iż Polskie Transatlantyczne Towarzystwo Okręgo we podpisało w dniu 29 listopada b. r. umowę z wlo ską stocznią „Monfalcone” w Trjescie na budowę dwóch nowych statków dla linii Gdynia-Ameryka. Umowa ta stocznią „Monfalcone” przewiduje spłaty 6-letnie oraz pozakontyngentową kompensatę wagi w stosunku 1:1 wartości statków. Pożatem stocznia zobowiązuje się do zakupu w Polsce pewnej ilości żelaza do budowy statków. Oba statki gotowe będą w r. 1935. Będą to statki typu pasażersko-towarowego. Każdy mniej więcej dwa razy większy od s.s. „Polonia”. Będą one posiadały na pod motorowy oraz szybki 18-20 węzłów. Podróż Gdynia-New York trwał będzie tylko 8 dni, zamiast 12-tu, jak obecnie. Statki te będą największe, najszybsze i najbardziej nowoczesne spośród wszystkich statków tego typu, utrzymujących komunikację z morza Bałtyckiego do Ameryki Północnej.

(-) W ustawie o spółdzielniach zostały wprowadzone zmiany. Został wprowadzony przymus corocznej rewizji spółdzielni przez organ nadzorca. Za jego należności członka może nastąpić tylko na podstawie orzeczenia prawomocnego. (W) W procesie gdyńskim o nadużycia w firmie „Atlantia”, sennawet oskarżony Mosiewicz, który przy czym temu — jakoby sprzedał 7000 ton węgla ekspor-towego, przyznając jedynie, iż w sierpniu 1929 roku, kiedy zamarał port gdyński i statki nie mogły wyruszyć, zaś na dworcu towarowym stał cały szereg załadowanych wagonów poślągów. Ekoliet oskarżony Mosiewicz opisyje, jak wpadł na ślad nadużyć w biurze, których dopuścił się proku-rent i kierownik działu węglaowego, Mazur do spółki z buchalterem Wolfarthem. Mazur przyznał się do przywłaszczenia 17.000 zł. a po kilku miesiącach przyjeżdżając na jego miejsce p. Siedlecki stwierdził, iż nadużycia slegaly 60.000 zł. Gdy oskarżony przyjeżdżał na godziny wieczorne buchaltera urzędu morskiego w Gdyni p. Taube, nastąpiła dokonana do biura „Atlantia” wzmianka, przycem skradzione księgi handlowe oraz prywatny notes Mosiewicza. W dalszym ciągu znowa nastąpi oskarżeni.

# Zwolnienia i przeniesienia rejentów łódzkich.

## Pierwsza seria zmian w notariacie.

Warszawa, 30 listopada. W związku z wejściem w życie nowej ustawy notarialnej i zawieszeniem do dnia 1 stycznia nieusuwalności notariuszów Ministerstwo Sprawiedliwości zwolni w całej Polsce około 200 notariuszów ze stanowisk, przeważnie spowodu przekroczenia granicy wieku lub choroby jak również dla dobra służby. Największą ilość zwolnionych przypadnie na Małopolskę, gdzie przeciętny wiek notariuszów jest bardzo wysoki. Na liście podlegających zwolnieniu znajdują się trzej notariusze łódzcy, pp. Rossmann, Łada i Kahl. Pożatem zamierzone jest przeniesienie notariusza Tufekiego do Wilna.

notariusza Pinakiewicza do Grodziska, notariusza Wardęskiego do Białoska.



# INSPEKCYJA URZĘDÓW SKARBOWYCH.

## Dyrektor Michalski w Łodzi.

Łódź, dn. 30 listopada. Przybył do Łodzi w celach inspekcyjnych zastępca dyrektora departamentu podatkowego w Ministerstwie Skarbu Michalski. Wczoraj dyr. Michalski w towarzystwie prezesa Izby Skarbowej w Łodzi

Kucharskiego i nacz. Wydziału Trelewicza dokonał inspekcji urzędów skarbowych w Kaltszu. W dniu dzisiejszym dyr. depat. Michalski dokona inspekcji niektórych działów Izby Skarbowej w Łodzi.

# Uroczyste zaprzysiężenie

## w łódzkiej szkole podchorążych rezerw.

Łódź, 30 listopada. Wczoraj odbyło się w kościele garnizonowym przy ul. Jerzego zaprzysiężenie podchorążych z kursu podchorążych rezerwy w Łodzi. O godz. 9-ej rano ks. Kamiński odprawił mszę i wygłosił do podchorążych podniosłe kazanie. Na nabożeństwie byli obecni przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych z wojewodą Potockim, generałem Olszyna-Wilczyńskim i komisarzem inż. Wolewódkim na czele, dowódcy oddziałów, oficerowie kursu podchorążych

z kpt. Benczerem na czele i wielu oficerów. Po nabożeństwie, została odebrana przysięga. Uroczystość zaprzysiężenia zakończyła defilada przed gen. Olszyną-Wilczyńskim. Defilada wykazała wspaniałą postawę podchorążych. O godz. 14 w lokalu szkoły kursu podchor. przy ul. Leżno odbył się obiad żołnierski w którym wzięli udział zaproszeni goście.

# Zagazowane Gołębie.

## Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 30 listopada. Przy ul. Piłsudskiego 34 wskutek pękniętej rury — zatriła się gazem kloaczny całą rodzina Gołąbów, a mianowicie 44-letnia Łaja

Gołąb, oraz jej dzieci 18-letni Rowa, 16-letnia Pola i 21-letni Bluma. Masowe to zatrucie spostrzeżono przy oadkiem. Wezwano pogotowie miejskie. Lekarz o udzieleniu pomocy pozostawił wszystkich u sąsiadów w stanie mocno osłabionym.

# Wczora'sze „Andrzejki”

(wr) Wczora'szy wieczór t. zw. „Andrzejki” tradycyjnym zwyczajem spędzano w gronie rodzinnym lub przyjaciół i znajomych. Panie pochylone nad miednicą napełnioną wodą, lały roztopiony wosk i z utworzonych kształtów figur, starały się w wyobraźni wydożyć kontury i kształty, przypominające jednym jakimś wymarzonemu zamek z bajki, drugim królewiça i t. d. Młodzież obojga płci na zasadzie tych odlewów przepowiadała przyszłość. Te i tym podobne wróżby, wywoływały niemal wesołości wśród zebranych, pozwalając choć na chwilę zapomnieć o troskach dnia powszedniego.

Przy ul. Zakątnej został uderzony 16-pem narzedziem 29-letni Dawid Gurow-ski, ulegając silnym ranom głowy. Pierwszej pomocy udzieliło mu pogotowie miejskie.

# „SŁONCE”

## Największe kino

Od wtorku dnia 23 listopada r. b. i dni następujących. **NAJWIELEBNA WOJNA ŚWIATA.** Dwa bohaterowie, Stan Laurel i Oliver Hardy rzucają z ekranu bomby śmiechu! śmiecie się wraz z. **Flipem i Flapem** w najnowszej orgji śmiechu p. t. **SCHOWAJCIE SWOJE SM. UTKI** Nadprogram! Dodatek ilustrowany naukowo-krajoznawczy. Na pierwszy seans ceny miejsce zmniejszone dla dorosłych 50 gr., dla dzieci 35 gr. Początek przedstawień o godz. 8 pop., w soboty o godz. 8-aj, w niedziele i święta o godz. 12-aj w południe.

# Brr... mrozik!

## Przed zmianą pogody.

Łódź, 30 listopada. W dniu dzisiejszym o godz. 8-aj rano termometr wykazywał 8 stopni poniżej zera. W tym samym czasie barometr wykazywał ciśnienie 758, milimetrów wiatr południowo-wschodni posuwa się z szybkością 3 metrów na sekundę. Ponieważ barometr zdradza tendencje zniżkowe - przypuszczalna jest zmiana na pogodę.

# Na święta

## dla Pań gospodyń

mąkę najwyższych gatunków polecają Pabjan. Młyny Parowe „Jedność”. Łódź, ul. Żwirki (Karola) Nr. 3.

# NERWOBOLE I REUMATYZM

## leczy „UNIVERSAL”

Złoto SREBRNO 4 w 10 omdardowe kupuje i płaci najwyższe ceny Zakład Jubilerski J. Fijałko, Piotrkowska 7.

DO SPRZEDANIA radio aparat 4-ro lamowy, 3 obwodowy do sieci. Ul. Złota Nr. 10, m. 32, zastac można od 6-aj do 9-aj wieczór.

TANIO wyprzedaje części z rozbiórki niezużytej ciężarówki Ford 1929 r. Zgłoś się 132, Wojciechowski.

**ZAZDOŚĆ NIE DAJE ZASNAĆ**  
setkom fabrykantów. Naśladowi oni markę naszego światosławnego pudru, nie mogą jednak podrobić jego gatunku i zapachu.  
Zwracajcie uwagę na pudełko i konieczny napis:  
**5 FLEURS FORVIL-Paris**  
Puder ten jest wyrobiony jedynie w Paryżu.  
**TRYUMFALNY POCHÓD**  
przez cały świat odbywają  
**PERFUMY I WODY TOALETOWE 5 FLEURS FORVIL-Paris.**  
Dla uniknięcia naśladowców, sprzedawane są tylko w oryginalnych pudełkach, a nie na wadze.

**ODCZYTY „TYGODNIA Książki POLSKIEJ”**  
Dnia, w czwartek, dnia 30 listopada b. r. w lokalu Związku Nauczycieli Szkół Powiatowych, Andrzejka z wygłoszone zostaną dwa odczyty: O godzinie 8.30 p. z. Lorenta — O książce historycznej i o godzinie 7.30 p. dr. J. Krasicka — O powieści historycznej. Odczyty te urządza Komitet Tygodnia Książki Polskiej dla inteligencji naszego miasta. Wstęp dla wszystkich bezpłatny.

**DZISIEJSZY WYSTĘP DELI LIPiŃSKIEJ.**  
Dziś odbędzie się w Filharmonji zapowiadany wieczór humoru sławnej międzynarodowej pieśniarki Deli Lipińskiej, której występy w całej Europie cieszą się ogromnym powodzeniem. Piosenki wykonywane przez świetną artystkę tchną czarem i figlarnością, a temperament i żywa gra rąk są dowodem niezwykłego talentu i artyzmu tej fenomenalnej pieśniarki. Początek o godzinie 8.30 wieczorem.



# „Ty swojej babie rozkazujej!..“ NA URALSKIEJ STACJI

## Nieretuszowane życie prowincji rosyjskiej w prasie sowieckiej.

Moskwa, w listopadzie. W jednym z ostatnich numerów „Prawy Moskiewskiej” ukazał się następujący charakterystyczny artykuł:

Srednich rozmiarów stacja kolejowa na Uralu — Wierchoturje. Jest tu i dupo, ladu i sie towary, formują się mieszane pociągi. sześć kilometrów od stacji leży miasteczko tejże nazwy.

Mało czem różni się Wierchoturje od setek innych stacji kolejowych. Nieporządek i rozrzucone szare, drewniane domy, ponad kotłownią niby „drapacz chmur” unosi się w powietrzu. Po stacji swobodnie wiodą się krowy i kozy.

RANEK. Kolo starego magazynu sześciu ludzi próbuje poruszyć wagon towarowy. Po pchają plecami, wstawiają do kół pale drewniane, dodają sobie odwagi, pokrzykują. Nic potem.

Wagon stoi, jak zaklęty.

— Ażebyś przepadł! — woła starszy. — Sił już n'ema. Zamęczylimy się.

Ludzie siadają odpoczywać, żeby po pół godzinnej przerwie znowu rozpocząć swą robotę bezmyślną.

Na peronie obrzucają się kłótliwymi słowami maszynista pociągu z dyżurnym stacyjnym. Skombinowany pociąg gotów jest do odjeżdżenia, lecz maszynista nie chce prowadzić „skombinowanego”, bo na jednej z następnych stacji trzeba będzie odczepiać wagony, a to powiększa robotę. O wiele wygodniejsza jest maszyna bezpośredniego połączenia.

— Nie pojedę! — woła maszynista, — ja i tak zasiedzialem się u was. Poru do domu.

— Łeżesz, pojedziesz! — nastaje dyżurny. — Każą — spełniaj!..

— Ty swojej babie rozkazujej, ale nie maie!..

Przychodzi pociąg osobowy. Dyżurny, poleciwszy pełnię swoich obowiązków stróżowi od sygnalów, szybko otwiera fryzjerską i zaczyna strzyć i golić pasażerów.

Spieszy się, wala pacjentów pianą mydła i elcho z pocuciem swej winy pyta: — Czy nie dokuczam?..

POŁUDNIE. W stacyjnej stołówce maszyniści pociągowi otrzymują na drogę chleba. Zamaszycie pracuje dyżurny, a z dawczyni. Zrecznie kraje chleb, szybko rzuca go na waga i podsuwa maszynistom. Maszynista podejrzliwie waży chleb na dłoni i nie mówiąc ani słowa, rusza do stacyjnego bufetu.

— Wygląda na to, że znowu oszukali — mówi do bufetowej. Rzuć go na waga. Bufetowa waży chleb i okazuje się, że za miast urzędowych 800, jest tylko 650 gramów. Po chwili zjawia się jeszcze dwóch maszynistów i trzech konduktorów. Ich

także oszukano na wadze. Wszyscy wracają do stołówki, spisuje się akt, zapisuje się o tem do księgi zażaleń.

Strata czasu! Tej księgi nikt nie czyta. Korzystając z obiadowej przerwy wskakuje do domu słusarz. Obiecano mu już oddawna wstawić szyby do okien i poprawić drzwi.

— No cóż?.. Byli?.. — woła od progu do żony.

— Jakie tam „byli”!

Nosa nikt nie pokazał.

Przez okna wlatuje chłodny wicher. Za klejone papierem ramy — kiepska to obrona. Dach zacieka. Ściany w ziemię wciągają.

Baraków w Wierchoturju nie remontowano od 1915 roku.

WIECZÓR. Okna budynków mrzą bładem, chudem światłem. Skończyła swą robotę dzienna zmiłana. Ptucownicy stacyjni zbierają się w brudnej, przeżartej dymem tytoniowym izbie dyżurnego, aby popracować językiem, dowiedzieć się o stacyjnych „nowinach”, poplotkować.

Wierchoturje stacja leśna. Idą przez nią pociągi z rudą i węglem do Nadieżdńska i wracają spowrotem do Świerdłowska, do Maginitnej z metalem i drzewem.

Stacyjne relsy garbią się, falują.

Maszynistów, którzy prowadzą po nich pociągi, nazywają „nieśmiertelnymi”.

Oto podszedł do semaforu pociąg. Maszynista zwolnił biegu i nie bacząc na to, pociąg zaczyna skakać i rzucać się, jak zwalowany. Relsy poruszają się pod parowozem, jak liście mostki na wodzie. Naprzeciw siebie stróż od strzałek i robotnicy łączący wagony, krzycząc jednym głosem:

— Stój przeklęty!.. stój, bo upadnie!..

Przed rokiem zaczęto budować — a stacji tor nowy Trzeba było ułożyć szystkiego tylko 700 metrów.

lecz służba drogowa nie spieszy się.

— Będziecie jeszcze mieli czas. Nie na magistrali wszak stoicie.

Ale i partjaczki i komsomolcy pracują również po wierchoturjańsku.

Wielu z wierchoturjańskich komunistów różni się od obywateli i kulaków tylko tem, że noszą w kieszeni bilety partyjne. A nie którzy z nich dają żywy przykład rozkładu. Oto znany pijak Bondarew. Pije on i pusze parowozy już od lat wielu, lecz nie przeszkadza mu to chodzić w szatach komunisty.

Piżak Perszakow, słynący daleko poza obreham stacji — także komunist.

Na oczach kierującego stołówką komunisty. Babuszkin służba stołówki systematycznie okrada robotników.

niedowalające chleba i nie dodając tłuszczu.

Na skargi robotników, że ich karmią brudną zupą Babuszkin z zimną krwią odpowiada:

— Winne są kotły. Czyż mam na nie nakładać kary?.. Należylim, ale przecie one nie mają enucia..

Pe,

# Oszustwo znakomitego malarza.

## Katedry francuskie obrabowane ze słynnych malowideł.

Policja francuska zajmuje się obecnie wyjaśnieniem tajemniczego oszustwa, popełnionego w kościołach francuskich na szkodę państwa, jak już o tem doniosły depesze. W katedrach w Fecamp, Chartres, Bourges i Dijon dokonano w ostatnich miesiącach liczylnych naprawek niezwykle cennych na koszt państwa. Roboty powierzono pewnemu znakomitemu malarzowi, specjalście w malowaniu na szkle, które wykonał je przy pomocy 4 swoich pomocników. Ale władze zwróciły uwagę na to, że roboty te trwały dłużej niż trzeba. Zbadano więc sprawę i dokonano sensacyjnego odkrycia. Okazało się, że wspaniałe oryginalne malowidła ścienne zastąpione zostały przez odpowiednie kopie. Kopie wykonane były tak wiernie, że nie można było absolutnie poznać różnicy.

Wśród tych malowideł ściennych znajdowało się szczególnie jedno bardzo cenne pt. „Ucieczka z Egiptu” pochodzące z 15 wieku.

Malowidło to znajduje się już podobno w rękach pewnego amerykańskiego kolekcjonera. Oryginał ten, pochodzący z katedry w Fecamps, zastąpiono podobno bardzo zreczną kopją.

Francuskie ministerstwo sztuk pięknych poleciło swojej komisji „oz” poczęcie energicznego śledztwa w tej sprawie. Przeprowadzono już nawet rewizję u jednego z największych amerykańskich wizerunków w Paryżu, gdzie skonfiskowano szereg malowideł na szkle, przed stawiających sceny biblijne, a nawet trzynaście całych okien kościelnych. Antykwaryusz twierdzi, że wszystkie te malowidła są kopjami. Obecnie komisja rzeczoznawców sztuki stwierdzi, czy znajdujące się w katedrach malowidła są falsyfikatami, czy też oryginalnymi i zbada wartość skonfiskowanych u antykwaryusza malowideł. W każdym razie gdyby malowidła okazały się falsyfikatami, byłoby to jednak z największym afier oszukańców w dziedzinie sztuki.

# Oryginalna droga do sławy.

## 152 gwoździe w żołądku dziewczyny.

Ostatnie lekarzkie czasopisma fachowe donoszą o bardzo ciekawym wypadku, który zaszedł w Innsbrucku. Oto 17letnia dziewczynka spowodowała zaburzeń w trawieniu, musiała poddać się operacji żołądka, z którego noz operatora miał usunąć przyczynę stanu chorobliwego. W sali operacyjnej dziewczynę uspiono przy pomocy narkozy, następnie otwarto jej żołądek przyrzecem operatorzy ku swemu zdumieniu, znaleźli tam

żelazne gwoździe.

Wydobyli najpierw dziesięć, potem 20, a zapas ich wcale się nie wyczerpywał. Chirurg dr. Hoche w swem sprawozdaniu stwierdza, że wydobyto z żołądka dziewczynki nie 50, 60, 80 gwoździ, ale 152 duże gwoździe, służące do zabijania skrzyń.

Operacja udała się cudownie, a pacjentka, która połknęła 152 gwoździe, żyje i obecnie cieszy się już najpełniejszym zdrowiem.

Donosząc zaś o tym wypadku, chirurg dr. Hoche stwierdza jeszcze dalszą sensacyjną okoliczność, a mianowicie fakt, że ta sama 17letnia dziewczynka przed pół rokiem poddała się podobnej operacji, przyrzecem usunięto z jej żołądka 99 gwoździ.

Zachodzi pytanie, jakie motywy skłaniają młodą dziewczynę do masowego polykania gwoździ. Odpowiedź rzeczoznawców, którzy zajęli się tą sprawą, podkreśla, że jest to objaw histerji, spowodowany której dziewczynka zdradza manję zdobycia, rozgłosu i wzbudzenia swą osobą powszechnego zainteresowania.

# Kto zamordował Angielkę?

## Trup pod dwiema poduszkami.

W jednym z hoteli w Cannes wykryto krwawy mord rabunkowy. Ofiarą zbrodni padła 60-letnia Angielka Dorra Hunt, mieszkająca od dłuższego czasu w hotelu. Gdy służąca przysłała rano, aby podać Angielce śniadanie, znalazła Angielkę leżącą w łóżku w kałuży krwi, z głową zmiażdżoną, przykrytą

dwiema poduszkami.

Rozpoczęto natychmiast śledztwo, które stwierdziło, że zbrodniarz dostał się do pokoju swojej ofiary, położonego na

drugim piętrze hotelu, po drabinie, którą znalazł pod oknem. Zbrodniarz, wspawwszy się na balkon, wszedł przez okno do pokoju Angielki i zabił ją w śnie żelaznym drągłem, poczem zabrał jej biżuterję i niewielką sumę pieniędzy.

Zamordowana Angielka pozostawiła w Anglii dwóch dorosłych synów. Sprawę w całej pełni, że bardzo zwinny i inteligentny, poczem zabrał jej biżuterję i niewielką sumę pieniędzy.

Zamordowana Angielka pozostawiła w Anglii dwóch dorosłych synów. Sprawę w całej pełni, że bardzo zwinny i inteligentny, poczem zabrał jej biżuterję i niewielką sumę pieniędzy.

Zamordowana Angielka pozostawiła w Anglii dwóch dorosłych synów. Sprawę w całej pełni, że bardzo zwinny i inteligentny, poczem zabrał jej biżuterję i niewielką sumę pieniędzy.



# Wzorem ptaków.

Włoski lotnik Ugo Antoni skonstruował aparat, którego skrzydła poruszają się na podobieństwo skrzydeł ptasich.

# ANASTAZJA DREWNOWSKA DWIE POKUSY

## POWIEŚĆ

**STRESZCZENIE POZACZĄTKU.**

Dwie przyjaciółki Danka i Marysia spotkały na drodze i poznały właściciela majątku Szarzyńskiego i jego przyjaciela kapitana Zrzęty.

Danka pracowała w dworze swojej kuzynki Barbary na letnich wyjazdach jako uboga dziewczyna. Zrecznie kraje chleb, szybko rzuca go na waga i podsuwa maszynistom. Maszynista podejrzliwie waży chleb na dłoni i nie mówiąc ani słowa, rusza do stacyjnego bufetu.

— Wygląda na to, że znowu oszukali — mówi do bufetowej. Rzuć go na waga. Bufetowa waży chleb i okazuje się, że za miast urzędowych 800, jest tylko 650 gramów. Po chwili zjawia się jeszcze dwóch maszynistów i trzech konduktorów. Ich

wciągnął na ogród, wetknął w garść dwuzłotówkę — co miałam nie wziąć? Wzięłam, ale czekał, dram! jak ci się przysłużył. Zaczął mnie przepytwać, czy pan z Piorunowa często do paniarki jeździł. Ja mówię: „A panu co do tego? Czy to pan mu zabronił?” „A zabronić” — powiada — „ja sobie wpiery waszą paniencę zamówiłem tego, to jemu waga, tego”. A ślepia to mu tak świeciły, że nie wiem. Ażem się zlekła.

„Powiedz paniencie — powiada — żeby go trzymała od siebie zdaleka tego, bo pożałuje. On — powiada — nie myśli o żeniactwie, a o figlach, tego”. I buch mi w łapę drugie dwa złote. To ja udamam, że z nim trzymam i powiadam: „Paniencie nie taka głupia, żeby się nie poznała na balamucwach. Nie. Dziś — powiadam — był pan z Piorunowa — to nawet mu się nie pokazała”. Aż się rozśmiał z tej radości, ale powiada: „To poco tu jeździ, tego?” „Taki ma przyślowie, paniencie, tego i tego, i tego Ozór mu się tak płacze. A ja powiadam: „W jenteresach, wiadomo do naszego pana”. To on powiada: „Moja Nastusiu, jak ty mi bezdziesięć miała baczenie na wszystko, tego, to ja ci dobrze zapłacę, tego. Jakby kiedy przyjechał, to dał mi znać tego”. Potem nabił na płocie list do paniarki i kazał, żeby mu oddała paniencie do rak. I jeszcze dolozył złotówkę a na pania to tak pomstował, że niech reka boska bron!

Wyjechała z za bluzki list: kartkę z notestu złożoną napół i zaklejoną marką.

Danka wzięła ze wstretem do rak zagryziony ołówkiem wisłetek papieru. I kazała Nastusi zapalić świecę.

Zaczęła czytać:

„Szanowna Pani!

Zmartwiłem się, że Pani nie zastalam, ale taki już jestem pechowy. Jąśnie Wielmożna Pani Służkowa nie dała mi dojść do słowa. Nie rozumiem dlaczego teraz taka hono rowa, kiedy sama mnie chciała swatać. Jeżeli to przez to, że traill się Pani lenzow, to ja to sobie wypram. Sam nie robie z geby cholewy i nie dam sobą pomiatać. Zadowolonych lepszych. Jestem taki sam dobry, jak tamten, a może lepszy. Kocham Panię Danutę gorącym sercem i nie odstanie nikomu. Jakby jakie konszachty, to ja się zemszczę. Tak mi Panie Boże dopomóż! Łagodny człowiek jestem, ale potrafnie dochodzić swojego. Jakby co, to i życia nie pożałuję. Taki już jestem.

Ręce całuję i do noóg padam wierzwi da śmierci!

Witalis Obskurny.

Danka zwinęła kartkę w dłoni i chciała ją już wrzucić, gdy coś ją tknęło. Rozprostowała złowieszcz list miłosny i schowała do torebki. W innych warunkach byłaby się śmiała iak szalona, ale teraz nie było jej do śmiechu. Przeciwnie. Zrozumiała, że zawisto nad nią wcale nie imaginacyjne niebezpieczeństwo, i postanowiła napisać zaraz nazajutrz do Szarzyńskiego przez pośrednictwo Zrzęty, z prośbą zaprzestania znajomości. Serce bolało ją poprostu fizycznie, lecz nie miała innego wyjścia. I tak wymarzony król wicz bawił się nią tylko i nie mogła się spodziewać po tym filircie niczego dobrego. Dziewiła się jego lekkożylności, bo faktycznie narażał się dla zabawy. Dla tego własnego dobra musiała się wyrzec smutnej radości widywania go choćby zdaleka.

— Paniencie nie martwi — rzekła poczciwa Nastusia. — Ja nie dam paniencie zrobić krzywdy. Żeby tak cham śmiał konkurować o paniencie! Pan z Piorunowa to akurat pasuje do paniarki.

# ROZDZIAŁ XX.

Zgrzyt wszedł do pokoiku w oficy, stanowiącego chwilową kwatere Szarzyńskiego.

— Krzysztof, masz list od panny Danki.

Rzucił na stół tania, szara kopertę.

Szarzyński podniósł wysoko brwi. Gdyby Danka zobaczyła jego minę, byłaby poczuła w sercu coś nakształ śmierci z upokorzenia. Mina to bowiem mówiła:

— List do mnie od niej? A to coś nowego! Czyżby mnie chciała przesładować?

Zgrzyt roześmiał się ironicznie, wykreślił na piecie i wszedł.

Szarzyński wziął do reki skromną kopertę, bezpretensjonalna, nieupierzwaną i spojrział na adres. Nie wdział jeszcze jej pisma. Patrzył dłuższą chwilę na równe litery, wyraźne, bez żadnych wykrętasów, proste iak jej charakter, poczem wzięł szworyk i przeciał powoli kopertę. Doznał szczególnych uczuć: ciekawości, wzruszenia i pogardliwej irytacji. Mógł się spodziewać jakichś żwawych pretensji, wżrutow, czy żalów.

— Pewnie miała nadzieję, że zrobię to samo co Janek — pomyślał zjadliwie, rozkładając biały arkusik. — Ano, przeczytajmy.

„Szanowny Panie!

Pewnie Pana zdziwił mój list, to też usprawiedliwiam się zaraz na wstępie, że nigdybym do pana nie pisała, gdyby nie bardzo poważny powód. Nie będę się rozwodzić, powiem tylko, iż sytuacja jest tego rodzaju, że nie powinien pan mnie widywać. Nade wszystko niech Pan nie zagłada do Zakliczyna. Niech Pan go omiata zdaleka. Błagam pana o to, na wszystkie świętości. Naturalnie przkro mi będzie wrzecie przyzwoitości widywania Pana, ale mogłoby to Pana za drogo kosztować... Gra nie warta świeczki. Na miłość boską, niech pan nie lek-

cewały mego ostrzeżenia. Grozi Panu wielkie niebezpieczeństwo. Nie powiem, z czyjej strony, pan sam wie.

Sciskam dłoń Danuta Miedawska”.

Przeczytawszy list, Szarzyński siedział przez chwilę bez ruchu, w pozie głębokiego zamyślenia. Nad wszystkie inne uczucia wybiło się coś w rodzaju wstydu, czy upokorzenia. Zdał sobie sprawę w całej pełni, że bardzo zwinny i inteligentny, poczem zabrał jej biżuterję i niewielką sumę pieniędzy.

Zamordowana Angielka pozostawiła w Anglii dwóch dorosłych synów. Sprawę w całej pełni, że bardzo zwinny i inteligentny, poczem zabrał jej biżuterję i niewielką sumę pieniędzy.

Zamordowana Angielka pozostawiła w Anglii dwóch dorosłych synów. Sprawę w całej pełni, że bardzo zwinny i inteligentny, poczem zabrał jej biżuterję i niewielką sumę pieniędzy.

Zamordowana Angielka pozostawiła w Anglii dwóch dorosłych synów. Sprawę w całej pełni, że bardzo zwinny i inteligentny, poczem zabrał jej biżuterję i niewielką sumę pieniędzy.



# Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Z inicjatywy starostwa grodzkiego północno-warszawskiego powstał Komitet zbiorczy ofiar na gwiazdkę dla biednych dzieci Żoliborza, Marymontu, Bielan, Powązek, Kola i Woli pod przewodnictwem dyrektora dr. Gurbuńskiego, prezesa Stow Żoliborz, w skład komitetu wykonawczego wchodził dyr. Związku rewizyjnego spółdzielni wojakowskiej H. Inlender (wice-przewodniczący), wiceprezes Tow. przyjaciół Marymontu i Bielan p. J. Zagórski (skarbnik), członek Tow. przyjaciół Marymontu p. Książek (zastępca skarbnika) i p. St. Milewski (sekretarz). Protektorat nad akcją zbiórki przyjęła p. senator H. Hubicka oraz komisaryczny rząd p. Wł. Jaroszewicz, Komitet przyjął do zbiorczy ofiar, przyczem przewidziano jest obdarowanie około 10.000 najbiedniejszych dzieci tych dzielnic. Komitet liczy, że mieszkańcy stolicy poprą tę akcję eho by najdrobniejszą ofiarą pieniężną lub podarunkiem w postaci odzieży i żywności. Pod hasłem „Wszyscy na gwiazdkę dla biednych dzieci”, po odbiorze ofiar pieniężnych lub w naturze zgłaszających będą członkowie stowarzyszeń z upoważnieniem powiadomionym przez starostwo grodzkie północno-warszawskie.

Odbyła się uroczystość poświęcenia i oficjalnego otwarcia nowego pomieszczenia kliniki Akademii Stomatologicznej w lokalu przy Placu Małachowskiego 2. Z otwarciem nowych klinik łączy się inna, doniosła dla tej gałęzi wiedzy i umiejętności uroczystość. Od roku bieżącego bowiem Akademia Stomatologiczna uznana została za wyższy zakład naukowy o charakterze szkoły akad. mickiej. Po nabożeństwie w kościele św. Krzyża uczestnicy uroczystości zgrupowali się w nowym lokalu kliniki. Przybyli profesorowie z rektorem prof. Nitechem na czele, przedstawiciele p. ministra W. R. i O. P. m. Z. Zagórowski, gen. Kollataj - Szrednicki, reprezentanci świata lekarskiego, naukowego, absolwentów i studentów dentystyki.

Na ukończeniu jest doroczna lustracja teatrów, kino-teatrów, sal tańca i wszystkich innych lokali rozrywkowych. Lustracja odbywa się pod kątem widzenia bezpieczeństwa budowlanego i pożarowego. Od wyników lustracji zależy przedłużenie, na korzystanie z dotychczasowych lokali w 1934 roku. W kilku wypadkach zaletowano nowe zauważonych braków. Lustracja trwa już od 7 tygodni.

Komitet medycyny społecznej przy miejskim urzędzie zdrowia publicznego w dalszym ciągu prowadzi energiczną akcję przeciw tyfusowi, który wybucha często podczas zimy, gdy ludność uboga odczuwa większy niedostatek spowodu bezrobocia. Skutecznym środkiem walki z chorobą są szczepienia przeciwtyfusowe, to też komitet przy pomocy lekarzy przeprowadza szeroką akcję dzięki czemu w czasie od 1 kwietnia r. b. do 1 listopada r. b. dokonano na terenie m. Warszawy 39.478 szczepień antytyfusowych.

## KRATCZKI. PECH TEODORA.

### Przygoda na „górze“.

Autosugestia nietylko wtedy ma miejsce, kiedy się człowiekowi wydaje, że posiada auto. Nie. Autosugestia to jest coś więcej, to jest niesłychanie miły wyzałek, który pozwala człowiekowi żyć wśród rozkosznych halucynacji. Na ten przykład ubiegłej nocy rozparło mnie coś w sercu i poniosło nieoczekiwanie na Piotrkowską. Była ładna, zleka mroźna noc. Jestem człowiekiem bardzo wrażliwym, zatrzymałem się więc na chodniku i z rozkoszą wdychałem zimowe powietrze, które pachniało śniegiem. Byłem wogóle wzruszony. Było cicho, ładnie, przyjemnie. I co się okazało? Przemiłi moi towarzysze oświadczają, że nieludsko, cuchnie ze ścieków kiszoną kapustą oraz karbidem.

Albo ja jestem człowiekiem upartym i kiedy raz powiedziałem, że powietrze pachnie śniegiem, to musi tak być i w dalszym ciągu upaję się. Oto piękny przykład nocy autosugestji. Autosugestia i w wielu innych okolicznościach życia może oddać nieocenione usługi. Gość pijący czystą z niebieską kartką może w siebie mówić, że pije Cherry koniak, albo znakomitą „Ziutówkę“. Czasami zresztą autosugestia wydała kiepskie rezultaty, jak np. w przypadku Kasy Chorych, która wmo wila w siebie, że jest instytucją pożyteczną. Ponieważ jednak autosugestia nie jest sugestią zbiorową więc ubezpieczeni w to nie chcą uwierzyć.

W każdym razie, aby uprzyjemnić sobie życie powinniśmy wszyscy zasuferować, że nasi przyjaciele nie są ładkami, że Łódź jest czysta, ładna i miła, że kobiety mają tyle lat, ile mówią i t. d. Taki kupiec, siedzący z bonurą miną w sklepie odrzucałby się martwić, gdy siebie tylko zdołał zasugerować, że towar za tydzień „pójdzie“.

## RADJO-KĄCIK.

RASZYN, piątek. 7,06 Sygnal czasu i piosn. „Kiedy rano wstała zorze“, 7,05 Gimnastyka, 7,20 Płyty, 7,35 Dziennik poranny, 7,40 Płyty, 7,52 Chwilka gospodarstwa domowego, 7,55 Program na dzień bieżący, 11,40 Przegląd prasy polskiej, 11,50 Życie artystyczne stolicy, 11,57 Sygnal czasu, 12,05 Orkiestra salonowa, 12,30 Dziennik południowy, 12,35 Wiadomości meteor., 12,38 Muzyka salonowa, 15,25 Wiadomości o ekspozycji polskiej, 15,30 Wiadomości gospodarcze, 15,40 Płyty, 16,10 Duety w wykonaniu J. Stońskiej (msopr.) i R. Lilian (sopr.), 16,40 Przegląd wydarzeń, 16,55 Koncert kameralny, 17,50 „Sprawy gospodarcze w łabach Rolniczych“, wygłosi p. M. Grabowski, 18,00 Odczyt p. t. „O książce naukowej w Polsce“, 18,20 Muzyka ludowa, 19,00 Program na dzień następn., 19,05 Rozmaitości, 19,20 Dokład lechań w święto, 19,25 Feljton aktualny, 19,40 Wiadomości sportowe, 19,47 Dziennik wieczorny, 20,00 Pogadanka muzyczna, 20,15 Koncert symfoniczny, około 21,00 „Kobieta i książka“, wygłosi K. Makuszyński, feljton literacki, 22,40 Muzyka taneczna, 23,00 Wiadomości meteor. dla komunikacji lotn. i kom. polic., 23,05-23,30 D. c. muzyki tanecznej.

ŁÓDŹ JAK RASZYN z wyjątkiem: 11,50 Wiadomości bieżące, 15,30 Kom. Izby Przem. Handlowej, 15,40 Płyty, 17,50 Repertuar teatrów i komunikacji, 19,00 Skrzynka pocztowa, 19,15 Rozmaitości.

## Ty jeszcze żyjesz!

### Ojciec 5-ga dzieci w roli kata.

Z Przemysła donoszą: Niebawem zbudowany na duchu, pewnej niedzieli z cerkwi wrócił do domu w Sądowej Wiszni niejaki Michał Sabat, skoro zamknął drzwi z podwórza do sieni na kłódkę, natychmiast po wejściu do izby wszczął kłótnię z żoną Rozalją. W biednym tem mieszkaniu stanowczo i zawsze więcej było waśni niż chleba. Sabat bowiem mało zarabiał, często pracy żadnej nie miał i od niej stronił, rozperzadzając zaś wolnym czasem, wypełniał go awanturami i piątąką. Działając widocznie wedle zgóry ułożonego planu, już po pierwszych słowach „powitania“ przyskoczył do żony, leżącej na łóżku i z nienacka okrzykiem jej szwy chustka. Napadnięta kobieta zaczęła błagać rozszalonego męża, by jej darował życie. Sabat jednak nie tylko nie popuścił, ale zaciskał coraz silniej okroczoną chustkę wokół szyi swej ofiary tak długo, aż omdlała, a twarz jej posiniała.

Wówczas zdążywszy chustkę, wyjął przegotowany w kieszeni gruby sznur, który okrzyk wokół szyi Sabatowej, nie dając jej oznak życia. Następnie zaś ściągnął ją z łóżka, wywlokł do sieni i tam ją ze sznurem na szyi ułożył na ziemi, zam zaś szybko wyszedł po drabinie na strych, aby znaleźć odpowiednie miejsce i powiesić swą ofiarę, a jemu samemu upozorować samobójstwo. Ten moment jednak pokrztował cały zbrodniczy plan Sabata. W czasie bowiem, kiedy bawił na strychu, żona jego powoli wracała do przytomności, poczem reszki sił podniosła się, zdołała z szyi sznur i po cichutku wyszła z domu na pobliskie pole. Sabat, zaskoczony ucieczką „żywego trupa“, zbiegł po drabinie na dół i wyleciał za nią krzyjąc: „ty jeszcze żyjesz!“. Scigana uciekała wówczas przed pościgiem do miasta i więcej już do domu nie wróciła z obawy przed mężem, który już długi czas „przrzekał“, że ją musi kiedyś zabić a orzed samem okroczeniem chustki na szyi zapewniał, że musi ją zadusić.

## Pasażer pobił zawiadowcę stacji.

### Awantura w drugiej klasie.

Z Katowic donoszą: Mistrz rzemieńki, Bendel, z Nowego Bierunia przyjechał do Katowic, by załatwić szereg ważnych interesów. Przy załatwianiu ich nie obyło się bez wódk, to też w chwili gdy zamierzał Katowice opuścić, był już silnie podchmielony. Chcąc w czasie podróży do Nowego Bierunia wypocząć prosił znajomego, by mu kupił bilet II klasy, wręczając mu odpowiednią kwotę pieniędzy. Gdy już wygodnie ulokował się w przedziale II klasy, wszedł konduktor, kontrolując bilety. Ku zdumieniu p. Bendla okazało się, że niesumiennej znajomy kupił bilet III klasy, czego podchmielony Bendel nie zauważył. Na dworcu w Nowym Bieruniu oddał no Bendla w ręce zawiadowcy stacji, który zażądał dopłaty za jazdę II klasy. W związku z tem doszło pomiędzy Bendlem a urzędnikiem kolejowym do ostrej sprzeczki, w wyniku której, Bendel znieważał zawiadowcę stacji i pobił go. Wczoraj odpowiadał Bendel przed sądem Okręgowym w Katowicach, tłumacząc się tem, że krytycznego dnia był podchmielony, oraz, że całe zajście spowodował jego znany, któremu polecił kupić bilet II klasy, a on kupił III klasy nie mu o tem nie mówiąc na stacji. Sąd przyznając Bendlowi najkardziej idącą okoliczności łagodzącą, skazał go na 6 miesięcy więzienia, zawiązując mu wykonanie kary na przeciąg 3 lat.



**Dla Dzieci!**  
By dzieci nasze zdrowo rosły niezbędne są dla ich organizmu odżywcze substancje, wzmacniające i rozwijające kości i mięśnie. Wzmacniając i rozwijając kości i mięśnie, wzmacniając i rozwijając kości i mięśnie, wzmacniając i rozwijając kości i mięśnie. Emulsja Tranowa Scotta zawiera właśnie konieczne dla wzrostu dziecka substancje w postaci najlepszego, norweskiego tranu wodorobianego o standardowej ilości jednostek witamin A i D z domieszką soli wapniowych. Emulsja tranowa Scotta wyróżnia się przyjemnym smakiem i dlatego tak chętnie pija ją wszystkie dzieci. Pamiętajcie więc dla waszego dziecka: prawdziwa EMULSJA TRANOWA SCOTTA. Do nabycia już od 4. 2.-

## Deszcz, ślota, wilgoć. — wcierać BALSAM JAPONSKI „Ege“ przy bólach reumatycznych.

raz, dla stworzenia sobie alibi, skracala nasze schadzki, i rozstawalem się z nią, nie mal oszołomiony rozpaczem. Wszystko, co stanowiło jej własność co było w jakiegokolwiek styczności z jej osobą, stawało się dla mnie przedmiotem ubóstwienia. Zdala od niej, zawsze widziałem ją przy sobie... Chodziłem droga mi, którym razem z nią odbywałem przechadzki, siadałem pod drzewami, w których cieniu prowadziliśmy rozmowy. Znałem jej dom. Niekiedy, przechodząc obok ogrodu, otaczającego jej wille, udając obojętnością, patrzyłem w parterowe okno jej sypialni... Wyobrażałem ją sobie krzątającą się po pokoju, i cierpiałem nad tem, że nie znam jej otoczenia. Kiedyś prosiłem ją, by wpuściła mnie do wnętrza swego domu, ale odmówiła mi w obawie przed sąsiadami. Moja miłosna ciekawość wkrótce za mnieciała się w udrękę, jakkolwiek Zuzia pozwalała mi tylko na drobne licencje — a może właśnie z tego powodu... — Dzisiaj wieczorem — rzekła mi pewnego dnia, Zuzia — zobaczmy się tylko w kasynie. Mąż mój przyjeżdża, będzie przy obiedzie u znajomych. Zabawa przeciągnie się do późnej godziny... — Tańce? — zapytałem. — Nie — odrzekła z uśmiechem. — zagramy tylko w „chemin de fer“. Do widzenia Andre, do jutra. Ach! jakże długi mi się samotny wieczór! Ile przkrych myśli chodziło mi po głowie! Wyszedłem z pensjonatu około dziesiątej wieczorem i przy zamgłym niebie, idąc wśród pni, dobiegłem do wili Marascou.

Dom był pusty. Wiedziałem, że służba udała się na bal ludowy. Zniemacka doznałem wstrząszenia, zauważywszy, że okno sypialni Zuzi jest uchylone. Księżyc, który ukazał się na chwilę z poza mgieł, oświetlał jasne firanki, a prawdo podobnie i cały pokój... Przyszła mi nie zwalczona ochota ujrzeć choćby na krótką chwilę, miejsce nocnego spoczynku mego ukochanej, gdzie była zawsze sama (tak mi się zwierzyła)... jej czarnozłota kanape i biurko, na którym niekiedy pisała do mnie swe krótkie bileciki. Furka ogrodu nie była zamknięta na klucz... Wszedłem więc, stając ostrożnie na palcach... Znalazłem się wkrótce przy uchylonym oknie... Skoczyłem, stanąłem na nogach i rozejrzałem się w mroku. Oczy moje, oswojony się z ciemnością, rozpoznały sofę i biurko... Z czcią dotknąłem jego ruchomego pulpitu i za trzymałem się na miejscu, w ekstazy z niem wzruszeniu... Zniemacka rozbiło światło i ujrzałem przed sobą pana w smokingu, o gęstych brwiach, z wymierzonym ku mnie rewolwerem... Krzyknął: „Rece do góry!“ Był to Mirascou, który jak dowiedziałem się później, wrócił do domu po zapomniany portfel. Na krzyk jego zjawił się ogrodnik, który zamknął mi drogę do ucieczki. Mirascou krzyczał rozwścieczony: — Chciałeś włamać się do tego biurka? Czekał, pokażę ci, bandyto! Co tutaj powiedziałem mialem? Rzecz prawdziwa, znacząco wydać ukochaną kobietę... Pozwoliłem więc odprowadzić

## HENRI FALK

### Niewiniątko.

Miałem lat dziewiętnaście. Uzyskawszy maturo wyjechałem na miesięczny wypoczynek do Arcachon. Ulokowałem się tam wygodnie i tanio u niejkiej p. Touxte, bardzo przyzwoitej starej panny, właścicielki pensjonatu, położonego w lasu pińowym. Nazajutrz po przyjeździe zdecydowałem się na niesmiały występ na plaży i w kasynie; zawarłem kilka miłych znajomości. „Flirt“ zajmował mnie mało. Czulem się przeznaczony do wielkiego uczucia. Mimo to wielka miłość, ani w Arcachon, ani gdzieindziej, nie pojawiła się jeszcze w życiu mojem. Otóż po tygodniu przyjemnego, ale w gruncie rzeczy dość monotonnego pobytu, zdarzyło mi się pewnego rana podnieść na deptaku beret, porwany wiatrem. Czy ja był własnością? Biegając, już zbliżała się do mnie młoda, uroczą, roześmiana kobieta, z wyciągniętym rekoma: brunetka o błękitnych oczach, wymarzony ideał mých snów... Zawołała: „To mój beret!“ Podąłem go jej. Podziękowała mi. Naimniej śmiały młodzieniec łatwo zawieca znajomości na plaży z młodą kobietą, która mu się podoba, i której także nie jest niemiły. Beret pozwolił mi użyć pretekstu dla przedstawienia się. Dodałem kilka szczegółów o sobie. Młoda kobieta słuchała mnie z wesołym uśmiechem. Wkońcu zgodziła się pójść ze mną do cukierni na kieliszek rosółu. Szu Mirascou była mężatka, a mąż jej wynajął na całe lato wille, położoną

Tum. L. M.



SPORT

Specjalne pociągi na mecz Polska - Niemcy

Niedzielny mecz piłkarski w Berlinie Polska-Niemcy wywołał w całej Rzeczywistości wielkie zainteresowanie. Prasa niemiecka stwierdza, że spotkanie to będzie jednym z ważniejszych wydarzeń sportowych w b. r. na terenie Niemiec.

Przeciw wędrowce graczy. Polonia karwińska w obozie zawodowców.

Na nadzwyczajnym walnym zebraniu PKS. Polonii w Karwinie, któremu towarzyszyło olbrzymie zainteresowanie całego polskiego świata sportowego w Czechosłowacji, (w zebraniu brało udział 700 osób), zdecydowano zgłosić przystąpienie klubu do obozu zawodowców.

Oliveira zwyciężył Sztekkera. Dramatyczny przebieg walki.

W międzynarodowych zapasach, odbywających się w cyrku wiedeńskim, Portugalczyk Oliveira pokonał dotychczasowego mistrza świata, Polaka Sztekkera. Przebieg walki był - jak donosi prasa wiedeńska - dramatyczny. Po uporczywej walce Sztekker położył przeciwnika na łopatkach, ale sędzia zwycięstwa tego nie uznał.

Cztery nazwiska na jednej liście. Organizacja składu sędziów na piłkarskie mistrzostwa świata.

Komisja sportowa Międzynarodowego Związku Piłki Nożnej, powołana specjalnie do organizacji mistrzostw świata w r. 1934 i mająca swą siedzibę w Rzymie, zaprosiła zarządy 48 państwowych związków piłkarskich, zrzeszonych w Zw. Międzynarodowym, do wyznaczenia swoich arbitrow na mecze mistrzowskie.

Uszkodzone ściętno słynnej tenisistki. Wiadomości z całego świata.

Słynna tenisistka amerykańska, Helena Wills-Moody, nie wróciła jeszcze do formy po uszkodzeniu ściętna i przez cały rok 1934 nie będzie mogła trenować. Pewien ksiądz hinduski ofiarował kwotę 10 tysięcy franków dla zwycięzcy meczu tenisowego Cochet - Ramillon.

Potęga Polskiego Zw. Narciarskiego. 153 kluby.

Liczba klubów, zrzeszonych w Pol. Zw. Narciarskim, zwiększa się w dalszym ciągu. W chwili obecnej PZN grupuje 153 kluby z szesnastoma tysiącami członków.

Sport w kilku słowach.

(-) Łódzki Okręgowy Związek Łokserski pertraktował z Poznaniem i Warszawą w celu rozegrania w grudniu meczów bokserskich międzyklubowych Łódź-Warszawa i Łódź-Poznań. Jednakże zarówno Poznań jak i Warszawa nie zgodziły się na terminy proponowane przez Łódź, tak że rozegranie meczów z reprezentacją miasta nastąpi przypuszczalnie w styczniu ewent. w lutym.

Termin wykreślenia otrzymanego przez reprezentacyjnego pięściarza łódzkiego Wozniakiewicza z klubu „Geyer” kończy się z dniem dzisiejszym, tak że będzie on już mógł brać udział w zawodach. Jak podaliśmy Wozniakiewicz będzie występował w barwach IKP i pierwszą walkę stoczy najprawdopodobniej z Cyranem na meczu IKP-Skoda w Warszawie, który odbędzie się 17 grudnia.

Doroczne Walne Zebranie Łódzkiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej odbędzie się w pierwszej połowie stycznia 1934 r. Zebranie to zapowiada się b. ciekawie, gdyż Zarząd ŁOZPN-u przygotował nowy projekt reorganizacji rozgrywek o mistrzostwo okręgu, który przedstawi na walnym zebraniu. Poza tem odbędzie się wybory nowych władz. Wskazano, że zostaną rozpatrzone wnioski klubów oraz poruszone będą aktualne sprawy i zadania.

Ulgowe paszporty do Austrii po zł. 127. przedłużone na grudzień i styczeń r. p. W związku z licznymi zapytaniami tutejsze biuro Wagons-Lits Cook (Łódź, ul. Piotrkowska nr. 64) podaje do wiadomości, że paszporty ulgowe do Austrii (Wiednia) zostały przedłużone na grudzień r. b. i styczeń roku przyszłego.

Urban przenieść się ma do Sosnowca, gdzie obejmuje posiadłość. (-) Austria - Szkocja 2:2. Do przerwy wynik 1:1. Mecz odbył się w Glasgow, wobec 62 tysięcy widzów.

JUTRO - MECZ BOKSERSKI o mistrzostwo Polski.

Jutro, w piątek, odbędzie się w Gdańsku mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Polski pomiędzy krakowskim Wawelem, a miejscową Gedanją.

WYSTAWA OBRAZÓW KAROLA ENDEGO.

Zanotować należy dodatni objaw: Łódź artystyczny na „rusza się”. Oto ostatnio jeden z czołowych łódzkich malarzy, który w latach ostatnich nie pokazywał nam swych prac, Karol Endo, rozbili namoty na Piotrkowskiej 118 i pokazał nam bogaty dorobek artystyczny ostatnich dwóch lat.

Nazwisko Karola Endego jest tu wszystkim, którzy mają zrozumienie dla sztuki, dobrze znane. Endo bowiem posiada już za sobą poważną przeszłość artystyczną. W grudniu 1907 i styczniu 1908 wystawiał z dużym powodzeniem obrazy w t. sw. „belgijskim salonie” Towarzystwa Sztuki Pięknych w Krakowie, w latach 1908-1909 brał udział w V Salonie Dorocznym Towarzystwa Sztuki Pięknych w Warszawie, w roku zaś 1918 w specjalnym polskim pawilonie wraz ze Sycylijskim reprezentował Łódź na Wystawie Rolniczej w Częstochowie.

U Endego uderzają przede wszystkim dwie rzeczy: nieswytła staranność i czystość roboty oraz wielkie zrozumienie i wyuczenie natury. Ten plowca Łodzi pokazał nam, że nie widzimy, czy nie chcemy też widzieć piękna, jakie posiadamy wokół siebie, na każdym niemal kroku. Te naprawdę piękne pejzaże z parku Poniatowskiego, Julianowa, Dolów, Grotnik itd., wskazują, że piękno posiadamy tu obok i przechodzi my koło niego niewiedzącymi oczyma.

Trudno byłoby powiedzieć, która z 24 prac Endego jest najładniejsza. Wszystkie bowiem posiadają staranne wykonanie, wyuczenie piękna i ciepło barw. Wymienić jednak należy oryginalnie pomyślany temat „Posiedzenie Ramiszów” i „Złota jesień” w Grotnikach (Biedermanów), Prastelny i delikatny w rysunku jest obraz „Mimoza”, niewyłącznie oddany jest koloryt w „Pustym śniegu” i „Zimie” Również „Niebieskie hortensje” wyróżniają się korzystnie żywością barw.

Ten utalentowany artysta, który nie prestaje nad sobą pracować od wielu lat, reprezentował nam równie wnikliwie pojęcie i cudownie oddane nieba. Niebó Endego czuje się, tak samo jak widzi się nie mał deusza, który za chwilę spadnie, lub ciepło nie namalowanego słońca. Endo, to malarz, który jak Chelmoński i Wysockiowski, małego tak, że obraz jego przemawia, oddycha, że kwiaty jego pachną, śnieg szept, słońce graje.

Te wszystkie walory posiada zwłaszcza bardzo ciekawie zrobiona „Noe kalczyowa”, „Zachód słońca... „Płica”, „Samotna senna”, „Proszę śniadć”, „Po deszczu” i „Nad strumykiem”. Zresztą niesposób przytoczyć na tem miejscu całego katalogu.

Nie dźwignego że wystawa Endego cieszy się zasłużonym powodzeniem.

Co zgotować jutro na obiad?

Zupa cytrynowa z ryżem, śledzie smażone z kartoflami, marchewka z grzankami.

WINSZUJEMY

Jutro: Eligjuszowi, Wechód słońca 7.19 Zachód - 15.30 Długość dnia 8.11 Ubyło dnia 8.33 Twa dzień 48.

Zycie ekonomiczne BAWELNA.

Nowy Jork, 30 listopada. Loco 10,10; grudzień 9,83; styczeń 9,88; luty 9,96. Liverpool, 30 listopada. Loco 5,10; listopad 4,91; grudzień 4,99; styczeń 4,92.

Fargloska, 30 listopada. Loco 7,01; listopad 6,75; grudzień 6,69; styczeń 6,73.

Waluty, dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej

DEWIZY NIEJEDNOLICIE. Zebranie giełdy pieniężnej miało przebieg ożywiony, usposobienie - zmienne.

PAPIERY PROCENTOWE

Premjowa Pożyczka Dolarowa, seria III 48,20; Premjowa Pożyczka Inwestycyjna ser. 107,25; Państwowa Pożyczka Konwersyjna 1924 r. 51,00; Pożyczka Stabilizacyjna 1927 r. 53; Listy Zastawne Banku Rolnego 83,25; Listy Zastawne Banku Rolnego 94,00; Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. II em. 83,25; Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. I em. 94,00; Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. I em. 94,00; Listy Zastawne Tow. Kr. Ziemi, w Warszawie 44,75; Listy Zastawne Tow. Kred. m. Warszawy 53,00; Listy Zastawne Tow. Kred. m. Warszawy 46,75; Listy Zastawne Tow. Kred. m. Lublina 37,75; Listy Zastawne Tow. Kred.

KURSY AKCYJ.

Bank Polski 79,75; Haberbusch 37,75. GIEŁDA ZBOŻOWA WARSZAWSKA I POZNAŃSKA.

Warszawa, 30 listopada. Urzędowa cedula Giełdy Zbożowo-Towarowej, żyto 14,25-14,75; pszenica 20,50-21,00; owies 13,50-13,75; ziemniaki jadalne 4,00-4,25; mąka pszenna gatunek I - 45 proc. luksusowa 36,00-42,00; mąka żytnia pyłkowa gat. I 65-65 proc. 24,00-25,00; mąka żytnia razowa 95 proc. 18,00-19,00.

Poznań, 30 listopada Urzędowa cedula Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu. Kursy ustalone na podstawie cen orientacyjnych: żyto 14,50-14,75; pszenica 18,25-18,75; mąka żytnia 65 proc. z workiem 20,75-21,00; mąka pszena 65 proc. z workiem 29,50-31,50.

KOMUNIKATY.

KOMUNIKAT Związku Oficerów Rozemwy. Zarząd Zw. Of. Roz. R. P. Kolo Łódź za wiadomości członków, że w związku z zebraniem informacyjnym b. wojskowych, zwołanym przez Zarząd Główny Federacji P. Z. O. O. na dzień 3 grudnia, godz. 9,30 w sali kinoteatru „Przedwiośnie” przy ul. Żeromskiego 74, zapowiedziane na ten dzień walne zebranie informacyjne-sprawozdawcze naszego związku nie odbędzie się.

Wzywamy wszystkich kolegów na zebranie Federacji w kinie „Przedwiośnie”, które ma na celu zaznajomienie okółu b. wojskowych z nową ustawą samorządową oraz z dotychczasową działalnością komisarzy rządowego m. Łodzi - m. W. Wolewskiego - z następującym programem: Zażalenie - prezes dr. K. Strzelecki; Nowa ustawa samorządowa - mgr. Petrus; Dotychczasowa działalność komisarzy rządowego na terenie Zarządu m. Łodzi - kol. H. L. Piatkowski, kier. Rady Główniej BBWR, w Łodzi. - Zwracamy uwagę na punktualne stawienie się na zebranie z uwagi na konieczność opróżnienia sali najpóźniej do godz. 11,30.

Jednocześnie zawiadamiamy, że w sobotę, dnia 2 grudnia o godz. 21 odbędzie się wieczór taneczny „Andrzejki”, polonczy z występami artystycznymi, na który zarząd zaprasza kolegów z rodzinami Goście wprowadzeni mile widziani. Strój dowolny.

REGIONALNY ZJAZD W SPRAWACH OŚWIATY ZAWODOWEJ W WILNIE.

Wino, 30 listopada. 3-go i 4-go grudnia trwać będzie w Wilnie regionalny zjazd w sprawie oświaty zawodowej. Zjazd obradować będzie w gmachu Izby Przemysłowo-Handlowej Wilna ul. Mickiewicza 32. Otwarcie zjazdu nastąpi 3-go grudnia o godz. 10-ej rano. Po przerwie obiadowej w sekcjach zostaną wygłoszone odczyty.

Wszelkich informacji i materiałów (karty uczestnictwa, programy i regulaminy Zjazdu, listki kolejowe, wskazówki o hotelach i restauracjach, zwiędzanie miasta, rozrywki i t. p.) udziela Biuro Komitetu w gmachu Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie, ul. Mickiewicza 32.

Składka uczestnictwa wynosi 3 zł. - łącznie z Pamiątkiem Zjazdu - 7 zł. - (należność może być uiszczona przy wejściu w dniu Zjazdu).

Żniżka kolejowa dla uczestników Zjazdu wynosi 50 proc. wartości powrotnego biletu.

Odjazd pociągów z Łodzi Fabrycznej

DO KOLEJÓW: 1,00; 5,30; 7,15; 8,00; (Widaw 10,25; 13,00; 14,30; 15,30; 17,40; 18,40; 20,35; 21,40; 22,30.) DO WARSZAWY: 19,30. ODJAZD z ŁODZI KALISZKIEJ. DO KOLEJÓW: 8,00. DO OSTROWA (Poznań): 6,15; 9,30; 12,40; 16,07; 19,35; 22,08. DO KUTNA (Gdynia-Poznań): 1,30; 9,00; 12,57; 16,30; 21,20. DO WARSZAWY: 2,15 (Sowice) 7,30; 13,12; 16,18; 19,50. DO EDUWICKIEJ WÓLEK: 8,30; 14,10; 18,10; (Często chowa). DO LWUWA: 20,08.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski - Pieniądz to nie wszystko. Teatr Popularny - Daidal. Teatr Komików - Międzynarodowy turniej walc zapasniczych. Filharmonja - Występ Deli Lipińskiej. Adria - Dzieje grzechu. Amor - I, On i jego siostra, II, Krwawe złoto. Casino - Szpieg w masce. Capitol - Uśmiech szczęścia. Corso - I. Pocałunek skazańca, II. Mata-Hari. Czary - Józef w Egipcie. Grand-Kino - Sekret kobiety. Luna - W pogoni za księżycem. Metro - Dzieje grzechu. Oświetlowe - I. Dr. Frankenstein, II. Księżna łowicka. Palace - Dama kier. Przedwiośnie - Demon wielkiego miasta. Rakietka - Martwy dom. Romy - Miss Flora. Słońce - Schowajcie swoje smutki. Sztuka - Adjutant Jego Wysokości. Zucheta - Niepotrzebna.

DOKTOR KLINGER Spec. chor. wenerycznych, skórnych, włosów (porady seksualne) Andrzeja 2. tel. 132-28.

Dr. med. L. BERMAN specjalista chorób wenerycznych skórnych i moczopielowych. CEGIELNIANA 15, tel. 149-07

Dr. med. L. NITECKI choroby skórne, weneryczne, moczopielowe. NAWROT 32, tel. 213-18.

Dr. med. MARKOWICZOWA Choroby skórne weneryczne. Zawadzka 14 telefon 166-35.

Dr. S. KANTOR Spec. chorób skórnych, wenerycznych moczopielowych przeprowadził się na ul. Piotrkowska 90, telefon 29-45

DR. MED. M. TAUBENHAUS Chor. kobiece i akuszerja Zgierska 11, tel. 246-09.

Dr. med. HENRYK ZIOMKOWSKI Specjalista chorób wenerycznych i skórnych 6-go Sierpnia 2

DR. MED. M. GLAZER Choroby skórne i weneryczne Zachodnia 64. telefon 185-49

Dr. med. H. KLACZKOWA położnictwo i choroby kobiece Piotrkowska 99, tel. 213-66.

Doktor H. SZUMACHER Choroby skórne i weneryczne Piotrkowska 56. Tel. 148-62

Dr. J. NADEL akuszer - ginekolog przyjmuje od 3-5 i od 7-8 wiecz. przeprowadził się na ul. Andrzeja 4, telef. 228-92.

Dr. med. M. KLACZKO Chor. uszu, nosa, gardła i krtań Piotrkowska 99, telef. 213-66.

Leżark dentysta D TONDOWSKA ul. Główna 51, tel. 174-93

DR. MED. M. GLAZER Choroby skórne i weneryczne Zachodnia 64. telefon 185-49

Dr. med. HALTRECHT Choroby skórne weneryczne moczopielowe. Piotrkowska 10. t. e. s. 245-21.

Dr. Med. Z. RAKOWSKI ul. Piotrkowska 67 Tel. 127-81.

Dr. Med. Mikołaj Bornstein Choroby kobiece i akuszerja powrócił Rzgowska 5. (we ścieżce 8 orszaka 1) Telefon 191-08.

Dr. J. Dobrowolski Choroby skórne i weneryczne Nawrot 2, tel. 118-04



# Bornea — następca Spady bożyszczem romantycznych Korsykan.

Nie przebrzmiały jeszcze echa wyłapania wielkich i zorganizowanych band rozbójniczych na Korsyce, gdy niedługo jak przed miesiącem w pobliżu miasta Coti Chiavari został śmiertelnie zraniony niejaki Usciat. W związku z tem zabójstwem wypłynęło na wierzch ponownie nazwisko bandyty Bornea, słynnego członka jeszcze słynniejszej bandy rozbójniczej Spady.

Bornea „nie chadza” nigdy sam. Jego nieodłącznym towarzyszem jest Morazzani. Ciekawy to związek: przedstawia bowiem biegunowe sprzeczne charaktery, a żyją z sobą jak bracia. Morazzani znalazł w Bornea „protektora i mistrza”. Sam bowiem pochodzi z „dobrej” rodziny, która jednak jak wiele rodzin korsykańskich spłynęła krwią częstych „wendet” Bornea przedstawia mocny typ człowieka. A jego żandarm ska przeszłość wielokrotnie ułatwiała mu i towarzyszkowi znalezienie wyjścia z najbardziej

wi skarg na czyny Bornea i Morazzani, które zawsze stały w sprzeczności z kodeksem karnym. Dlatego w wielkie zdumienie wprawia całe społeczeństwo gotowość poddania się bandytów policji. o ile uwzględni ona ich naiwne warunki. Z punktu widzenia bowiem Korsykan, bandytyzm nie jest żadnym przestępstwem.

Narazie sprawa jest w zawieszaniu. Policja sądzi, że najlepszym sposobem na wyłapanie rozbójników byłoby pieńdzące, gdyż otworzyłyby usta milczącej zawziętej ludności wśród której winni się ukrywają. Ale że pieniędzy nie ma, więc Bornea i Morazzani nadal korzystają ze swobody, umykając zrzeczenie z rąk miejscowej policji, która nie dała odpowiedzi na ich niezbyt skromne żądania.

# Starożytna szosa londyńska. Odkrycie angielskiego archeologa.

Angielskiemu archeologowi I. D. Margaryemu, po długim okresie poszukiwań udało się odnaleźć trasę starożytnej szosy rzymskiej, łączącej wybrzeża Atlantyku (kanalu La Manche) z Londynem, która w wielu miejscach zachowała się doskonale.

Jest to, zdaniem uczonych, najważniejsze odkrycie archeologiczne, jakiego dokonano w ostatnich dwóch stuleciach, gdyż badanie trasy odkrytej obecnie szosy potwierdza wielkie znaczenie handlowe portu londyńskiego za czasów panowania rzymskiego i bezsprzecznie pomaga do odnalezienia najslawniejszych kopalń żelaza, czynnych w owej epoce.

Głównym celem odkrytej obecnie szosy było połączenie różnych kopalń żelaza południowej Anglii między sobą. Wykopałki wydobyły na światło dzienne części drogi doskonale zachowane, które, zdaniem techników, można by z pożytkiem zużyć i dzisiaj. Brakowanie składa się z bloków kamiennych, a w niektórych miejscach, gdzie widocznie nie można było

# Bezcenne wykopaliska we Francji. Skarby w szparagarni.

## Wspaniałe okazy sztuki szklanej na cmentarzysku rzymskim.

Depesze doniosły niedawno o odkryciu licznych wykopalisk gallo-romańskich w prowincji Sologne, w wiosce Soings-en-Sologne, położonej w pewnej odległości od szosy, prowadzącej z Blois do Saint Aignan. Grupa niskich domków wznosi się tam na tle spokojnego krajobrazu, wśród szparagarni, stanowiących jedyne, ale pewne źródło bogactwa piaszczystej miejscowości.

Obok lasu iglastego, za którym czerwonym blaskiem zachodzi słońce, znajduje się wśród rudawych bagnisk śpiące jezioro. Wody jego, powleczone pleśnią, nie mają widocznego odpływu. Niekiedy podstępnie występują z brze-

gów, niekiedy wsiąkają w ziemię, a wówczas jezioro wysycha i w ciągu kilku lat pozostaje puste. Wieśniacy skorzystali z takich okresów, by zasieć tutaj zboże na bagnistej ziemi, lecz zanim wyrosło zdołało, z brzoź ukazała się woda i zapełniła wysychły zbiornik.

Umyslnie wspominamy o tem jeziorze, by podkreślić jego загадkowy charakter, pozostający niewątpliwie w związku z odkryciem obecnie w pobliżu niego dawnego cmentarzyskiem, gdyż jak głosz podania z epoki państwa, w starożytności starano się zawsze grzebać umarłych w bliskości jezior, w mniemaniu, że sześćoś ten dopomoże im do szybszego wynalezienia drogi do czarnej rzeki piekieł.

Otóż na północnej stronie jeziora, za drzewami iglastymi, ciągną się trzy hektary winnic, pół szparagowych i rękawków, należących do właściciela, niejakiego Coupechoux. Kopiąc ziemię, rolnik znajdował niekiedy szczątki naczyń glinianych, co nie zastanawiało go wcale, ponieważ słyszał niejednokrotnie, że w dawnych czasach w Soings gościł Rzymian, a jego właśnie grunta nosiły rozpowszechnioną w okolicy nazwę „rzymskiego cmentarzyska”, bez słusznej ku temu przyczyny, jak sądził.

W sąsiedniej wsi zaś, Contres, praktykował młody lekarz, Filloux, który od ojca swego, również lekarza, przebywającego w ciągu pięćdziesięciu lat w tym zakątku ziemi, słyszał o jakims legendarnym mieście w pobliżu Soings, oraz o drodze rzymskiej w okolicy. Przy szło mu więc na myśl dla rozrywki i w wolnych chwilach wydzierżawić kawałek ziemi od Coupechoux'a i przy pomocy dwóch robotników rozpocząć prace wykopaliskowe. Pierwsze trudy okazały się daremne. Po dłuższym czasie dopiero wśród piasku pewnego dnia znalazł dziwny przedmiot — niebieskawą

flakonik z cienkiego szkła — tzw. lacrimatorium — do którego rzekomo dawni Rzymianie zbierali łzy pozostałych by pogrzebać je wraz z umarłymi, za które to urny i flakony w rzeczywistości mieściły tylko pachnidła.

Po całym roku prac wykopaliskowych, gdy doktor Filloux zdobył zgórą 1,200 przedmiotów, prócz szkieletów, wydobytych z 500 grobów, opublikował swoje odkrycia.

W mieszkaniu dra Filloux oglądać można tę ciekawą kolekcję. Różnorodność przedmiotów jest wielka: amfory z białej gliny, czarki w kształcie kwia-

tu lotosu, wazony z terakoty, ozdoby fryzami zwierzęcymi, garnki na trzech nóżkach wazony malowane lub grawerowane, z podpisem twórcy, „Ac”. Niekóre wazony noszą napisy greckie. Są również buteleczki dla niemowląt w kształcie małych dzbanów, naczynia z czarnej gliny, urny żalobne z pozostałością niespopielonych jeszcze kości. Są delikatne wyroby szklane nieporównanej lekkości z mieniącego się, opalizującego szkła, niekiedy przyozdobione kaduceuszami z lanego szkła. Flakony ze szkła detedo, srebrzone lub złoczone, w kształcie kłosów lub jabłka pińowego, śliczne posążki Minerwy i Wenera i t. p.

Są jeszcze pierścienie, naszyjniki z perel, misterna wkłesa gemma (fintaglia), starożytne agrafy, dzwoneczek, klucz — (czy klucz naprawdę?) — z zielonego brązu w stylu egipskim, oraz obrzytnie zeby niewiadomego zwierzęcia. Ogłądaliśmy także monety z podobiznami Kleopatry, Septymjusza Sewera i Nerona. Te ostatnie z prostokątną próbą na samym polickim „T. R.” Jedna z monet, z materiału, zbliżonego do zielonej emalii, nosi herby Nimes — krokodyla, drzewo palmowe i weża.

Wymieniamy tylko najważniejsze przedmioty. Wszystko — nawet dla zupełnie laika — jest najwidooczniej autentyczne i doskonale zakonserwowane. — Na szczęście — oświadczył nam dr. Filloux — nie będąc archeologiem nie znam się na tem wcale. Wydobylem te wykopaliska z trojkielkiego rodzaju grobów: pierwsze, na głębokości dwóch i połową metrów, mieściły przeważnie szkielety, nieżle zakonserwowane, z głową zwróconą na południe, a w jamie nosowej każdej czaszki, dokąd wpadła po zapadnięciu się podniebienia, znajdowała się klasyczna moneta, która wkładała no do ust umarłych, by z tym „obolem” stawali się przed Charonem, przewoźnikiem zmarłych przez rzeki państwa podziemnego. Dookoła szkieletów przeważnie znajdowało się żelastwo po trumnach, urny i wazony.

W innych, mniej głębokich mogiłach znajdowaliśmy ziemię czarną, jak po ognisku, i spalone kamienie. Zadane już szkieletu, lecz urnę żalobną pomieściły gwoździemi trumny i liczne przedmioty ze szkła i gliny, w różnej ilości, za leżnie od grobu.

W końcu trzeci rodzaj grobów, po dojrzeniu do poprzednich, mieścił również urny, z tą różnicą, że nie było śladów ogniska, a zatem spalenie zwłok nie odbyło się na miejscu ich pochówku.

Zastanawia przedewszystkiem że cmentarzysko, które niewątpliwie kryje jeszcze liczne wykopaliska, znalazło się w miejscowości, którą uważano za zupełnie niemal pustkowie na początkach naszej ery. Różne sposoby chowania umarłych także zwracają uwagę, jak również niesłychana różnorodność stylu wykopalisk. Archeologowie powinni się tem zainteresować wkrótce, tem bardziej, że Coupechoux nie zdradza najmniejszych chęci do prolansowania terminu dzierżawy swych gruntów, gdyż na przekopanej tak dokładnie ziemi spodziewa się wielkiego urodzaju szparagów.

skomplikowanych sytuacji. Morazzani'emu we wzajemnym stosunku przypada włączna rola podwładnego. Nie przychodziła ona mu z trudem, gdyż oprócz szacunku dla siły i wielu innych „zalet” mistrza posiadał dla niego podziw bez granic.

Andrzej Spada przysporzył bezlik trosk policji korsykańskiej. Lecz Bornea spowodował ich znacznie więcej. Dzień w dzień cierpliwość władz wystawiana była na ogniowe próby. Bornea pozwalał sobie na wymyślenie sztuczki

i stęle był... nieuchwytny. Przy końcu lata dwaj przyjaciele rozbójnicy przełożyli widać nad koczowniczość bardziej osiadły tryb życia.

Przymowano ich wszędzie gościnnie. Liczna rodzina Bornea nie wypierała się swego słynnego krewniaka, również i rodzina Morazzani'ego nie zapomniła o swym członku, który kochał romantyczny żywot korsykańskiego bandyty.

Owa przyjaźń i serdeczność, która, by li ocenił obywatel towarzysze, niesłychanie utrudniała zadanie policji. Na Korsyce mało jest prowokatorów, a zdrady miejsca pobytu bandytów są nadzwyczaj rzadkie i przez ogół mieszkańców potępiane.

Pobłażliwość ta jednak nie przeszkadzała bynajmniej wielkiemu napływo-

zować twardego kamienia, bloki wyrabiano z twardej mieszanki mineralu żelaza i żwiru. Część tych składników

przekazano specjalistom technicznym, celem stwierdzenia, czy nie byłoby możliwym za stosowanie tego rodzaju mieszanek w brukowaniu dzisiejszych dróg dalekobieżnych. Jest to — jak pisze „Daily Mail” — pierwszy wypadek odkrycia szosy z czasów rzymskich, prowadzącej z południa, a dochodzącej tak blisko Londynu. Inne, dość liczne zresztą drogi rzymskie, jakich ślady istnieją jeszcze w Wielkiej Brytanji, prowadziły bez wyjątku, wszystkie z Londynu w kierunku północy.

Zdaniem uczonych droga, jaką obecnie wydobyto na światło dzienne służyła do transportu mineralów żelaza z kopalni do Londynu, gdzie surowiec poddawano przeróbce, a następnie ładowano na okręty, które płynęły korytem Tamizy, udawały się w dalszą drogę do stałego lądu. Archeolodzy twierdzą, że w okresie panowania rzymskiego port londyński posiadał specjalne znaczenie i służył do ładunku i wyładunku wszelkich towarów, przeznaczonych dla stałego lądu lub z niego pochodzących.

Busen naturalny, jaki tworzy Tamiza na wysokości Londynu, był

bardziej bezpieczny

od innych portów naturalnych, rozsianych wzdłuż wybrzeży La Manche i dlatego opłacały się wówczas lepiej transporty mineralów żelaza z południa do Londynu i stad załadunek do przeznaczenia stałego lądu, niż dzisiaj, bezpośrednią drogą do dalszych portów wybrzeża.

Trasa szosy rzymskiej dochodzi do odległości 10 mil od dzisiejszego centrum Londynu.

# Rząd czechosłowacki WALCZY Z MŁODEMI WDOWAMI.

Rząd czechosłowacki opracowuje projekt nowej ustawy uposażeniowej dla pracowników państwowych.

Ustawa ta zdąży wyraźnie do poczynienia oszczędności na wynagrodzeniu urzędników i emerytów.

Projekt ustawy został rozestany do zaopiniowania czechosłowackim związkiem zawodowym i po otrzymaniu od głosu sfer zainteresowanych zostanie uzgodniony w ministerstwach i przedłożony w parlamencie.

Nowością w tych projektach jest postanowienie, że wdowy, które są o 20 lat młodsze

od swych małżonków otrzymywać będą pensję o 10 proc. niższe od innych wdów, za każdy zaś dalszy rok różnicy wieku, pensja wdowa będzie zmniejszała o dalsze dwa procent.

W Czechosłowacji dość częstemi stawały się wypadki, że urzędnicy pań-

stwowi w starszym wieku żenili się z młodemi dziewczętami, w tym celu aby po śmierci swej zapewnić im zaopatrzenie na całe życie. Młode wdowy pobierały później swe pensje przez długie dziesiątki lat stanowiąc dość poważne obciążenie dla skarbu państwa. Postanowienia nowej ustawy będą miały na celu obniżenie korzyści młodych wdów i obciążenie skarbu. Poza tem reforma przewiduje, że emeryury wypłacane zagranicą będą o 50 proc. mniejsze, pobory zaś aktywnych urzędników w wymiarze ponad 8.000 koron rocznie będą ogólnie o 4 proc. zmniejszone.

Jak więc widzimy czeski projekt obliczony jest głównie na oszczędności emerytalne i w przeciwieństwie do polskiego przewiduje obniżenie wyższych uposażeń.

# ŻYWA MUCHOŁAPKA. Osobliwy pomysł bezrobotnego.

Jeden z korespondentów pism nowojorskich baw... w Hollywood dokonał odkrycia że czołwiekiem uprawiającym najbardziej ciekawym i niesamowitym zawód pod słońcem niefilmo w miejsce sztuki filmowej, lecz na całym świecie, jest bezwzględnie

były bezrobotny Foley.

Na jego bowiem barkach spoczywa ciężar odwracania uwagi much i komarów od twarzy aktorów filmowych ułatwiając w ten sposób rozwój normalnego napięcia artystycznego na obliczu odzwierciedlających odpowiednią rolę artystów.

Muchy przepadają podobno za smakiem różnych kremów i pudrów, jakimi artyści obciąża dli smarują sobie oblicze występując przed nakrecona taśmą filmową. Mike Foley wpadł na genialny pomysł i zaczął parnego dnia wdzac udreke aktorów, smarować sobie twarz i głowę płynnym syropem zaimur

jąc następnie miejsce w nekciu, w którym odbywały się zdjęcia filmowe. W ten prosty sposób przyciągając do siebie wszelkiego rodzaju owadów w które obfity Kalifornja, zaskarbił sobie wdzicność aktorów — a co ze swej strony chętnie sówicie opłacała dobrowolna ofiara ukaszeń much i komarów. Pomyślowy Foley sposób ten — opatentował!

# POWÓDŹ W HISZPANJI.



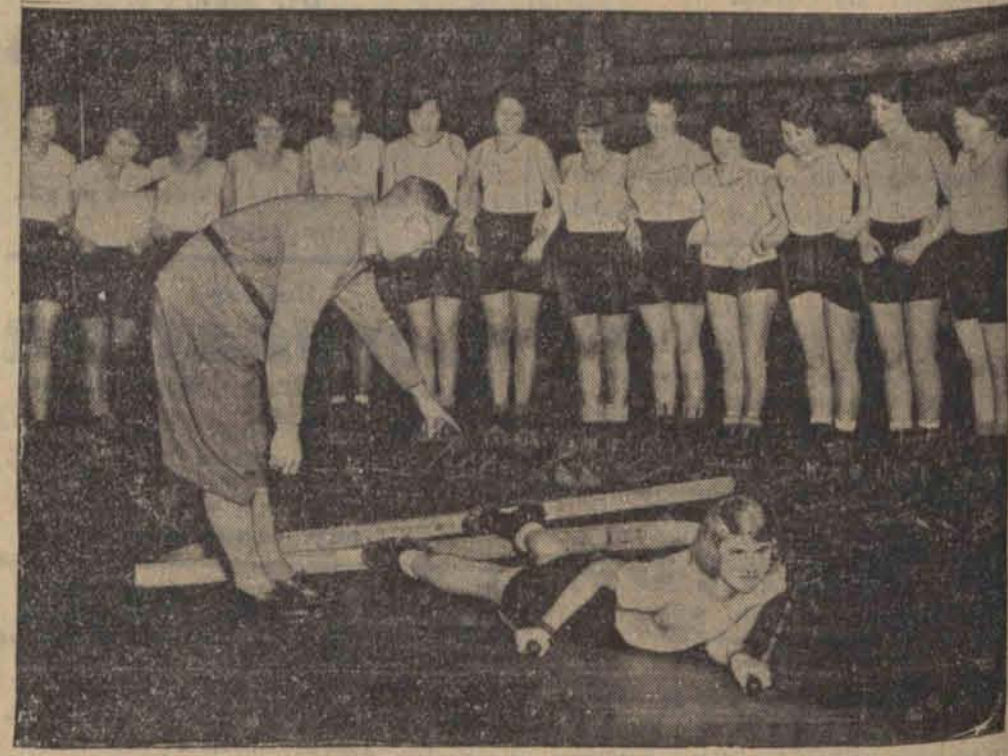
W Hiszpanji trwają od kilku dni katastrofalne ulewy. W mieście Los Arenas policja musiała wynosić mieszkańców z niżej położonych domów.

# Podłuchane.

MIEDZY TENORAMI.  
— Podobno w Afryce na gościnnych występach obrzucono ci jajami?  
— Tak, i to do tego strusiemi.

PAMIĘĆ.  
Profesor wraca ze swoją żoną z koncertu i pokazuje jej z triumfem dwa parasole, które ukrył troskliwie pod płaszczem.  
— No — powiada profesor — kto z nas dwojga jest bardziej rozżartany? Patrz, zabrałem nie tylko swój własny parasol, ale i twój, który zapomniawsz.  
— Ależ mężu, przecież żadne z nas nie miało dziś parasola!

# NARTY NA... PODŁODZE.



W szkołach zachodu odbywa się nauka jazdy na nartach w salach gimnastycznych. Gładka podłoga parkietowa doskonale imituje śliski śnieg.